

Andrzej Litwornia

Dante w kulturze staropolskiej : stulecia XV-XVI

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 81/2, 167-208

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki LXXXI, 1980, z. 2
PL ISSN 0031-0614

ANDRZEJ LITWORNIA

DANTE W KULTURZE STAROPOLSKIEJ STULECIA XV—XVI *

Cóż można jeszcze napisać w miarę nowego o recepcji Dantego w Polsce po bibliografii Preisnera¹, po wystąpieniach dantologów na rocznicowych zjazdach i kongresach literatur porównawczych, od blisko stulecia rozrzuconych po czasopismach i pamiątkowych księgach?² Co przede wszystkim o czasach, w których nie podjęto jeszcze najskromniejszej nawet próby przekładu *Boskiej Komедii*, kiedy w przedromantycznej kulturze naszej postać poety wygnańca nie rozpaliała politycznych namiętności, a średniowieczno-teologiczna wizja świata nie przemawiała ani do wyobraźni, ani do intelektu, ukształtowanych na wszechobecnym guście klasycznym?

Otóż na pozór tylko niewiele, bo okres owej „protorecepcji” jest nadal najmniej przebadany. Garść faktów nowych, połączonych z bliższą analizą rzeczy już znanych może okazać się istotna dla zrozumienia, jakimi drogami trafiała do polskiej kultury literatura Italii, jaki był rze-

* Fragment większej całości, poświęconej recepcji Dantego w Polsce. Pierwsza, włoska redakcja tekstu została przedstawiona na zebraniu w Bibliotece i Ośrodku Studiów PAN w Rzymie 12 IV 1986, dedykowanym pamięci prof. Mieczysława Brahmery.

¹ W. Preisner, *Dante i jego dzieła w Polsce. Bibliografia krytyczna z historycznym wstępem. / Dante e le sue opere in Polonia. Bibliografia critica con una introduzione storica.* Toruń 1957.

² Po bibliografii Preisnera ukazały się m.in.: P. Cazin, *Dante et la Pologne.* „Bulletin Société d'Études Dantesque du CUM” VI (1957). — M. Brahmery: *Dante, le grand émigré, et le romantisme polonais.* W zbiorze: *Comparative Literature. Proceeding of the ICLA Congress in Chapell Hill.* T. 2. Chapell Hill 1959; *Dante in Polonia.* W zbiorze: *Dante nel mondo. Raccolta di studi promossa dall'Associazione Internazionale per gli Studi di Lingua e di Letteratura Italiana.* A cura di V. Branca e E. Caccia. Firenze 1965. — K. Morawski: *Dante w Polsce.* W zbiorze: *Dante i sławianie. Sbornik statiej.* Pod obszczej redakcyjey I. Bełzy. Moskwa 1965; *Dante w Polsce.* „Życie i Myśl” 1965, nr 3/4. — K. A. P. Znieranska, *Dante in Poland.* „Polish Review” XI (1966). — J. W. Woś, *Sulla fortuna di Dante in Polonia.* „Aevum” XLII (1968). Zob. też tom *Dante i slavenski svijet. / Dante e il mondo slavo* (Zagreb 1984), gdzie jednak nie ma rozpraw o charakterze syntezy recepcji twórczości autora *Boskiej Komедii* w Polsce.

czywisty poziom znajomości włoskiej literatury w przedrozbiorowej Polsce. Owa bardzo skromna znajomość Dantego, czy może lepiej: jego wielka niezajomość, może podzielać niby papierek nasycony lakmusem w sarmackie zanurzony mikstury lub, jak na Sępowym „strzechstanie” pozwala sprawdzić, co w nie napisanej dotąd do końca historii staropolskiej znajomości literatury *in volgare* było złotem, a cośmy za złoto brali³.

Backvis w swej syntezie polsko-włoskich kontaktów epoki odrodzenia postawił marginalnie pytanie, „w jakiej mierze dawni Polacy znali Dantego”, traktując je jako „mały problem uboczny o wymowie w pewnym sensie anegdotycznej”⁴. Oczywiście nie mógł na nie odpowiedzieć wyczerpująco, gdyż prawdy tej, choć rzeczywiście może nie najistotniejszej, nigdy nie uda się poznać do końca. Fragmentaryczność materiału faktograficznego i jego oczywista przypadkowość obok trudności ze zrekonstruowaniem właściwego kontekstu, w jakim pojawiają się owe, często enigmatyczne, wzmianki — to tylko najtrudniejsze z szeregu przeszkód na krętej ścieżce, po której jednak pielgrzymować trzeba, aby nie zarosła zapomnieniem. Trudności z dotarciem do egzemplarzy dzieł Dantego, które niegdyś znajdowały się w polskich rękach, nieodwracalne straty w zasobach polskich bibliotek — to kolejna przyczyna uniemożliwiająca pełne badania recepcji w kulturze przedrozbiorowej, wykluczająca szanse udzielenia odpowiedzi pełnych, nie zaś jedynie zadowalających.

Wiedzieliśmy wówczas i nadal wiemy o Dantem w staropolszczyźnie dużo mniej niż o Petrarce czy nawet o Boccacciu, tak inna była u nas ich recepcja. Dante nie miał łańciskich pośredników, jak nowelistyka *Dekameronu* w Leonardzie Brunim, nie stały za nim modne szkoły poetyckie stylu i formy wierszowej, pozwalające na istnienie petrarkizmów

³ O znajomości literatury włoskiej w Polsce przedrozbiorowej zob. m.in. T. Ulewicz, *Związki kulturalno-literackie Polski z Włochami w wiekach średnich i renesansie. Ogólny szkic panoramiczny*. W zbiorze: *Literatura staropolska w kontekście europejskim. (Związki i analogie)*. Wrocław 1977. — J. Ślaski: *La letteratura italiana nella Polonia fra il Rinascimento ed il Barocco*. W zbiorze: *Cultura e nazione in Italia e Polonia dal Rinascimento all' Illuminismo*. A cura di V. Branca e S. Gracioti. Firenze 1986; *La Polonia postbellica (1946—1982) sui rapporti letterari italo-polacchi all' epoca del Rinascimento*. W zbiorze: *Rinascimento letterario italiano e mondo slavo. Rassegna degli studi dell' ultimo dopoguerra*. A cura di S. Gracioti e E. Sgambati. Roma 1986.

⁴ C. Backvis, *Jak w XVI wieku Polacy widzieli Włochy i Włochów*. W: *Studia o kulturze staropolskiej*. Warszawa 1975, s. 701 (tłum. A. Wolicka). Toż w wersji francuskiej za oryginałem z r. 1960, przedrukowane zostało w „Literary Studies in Poland. / Études Littéraires en Pologne” ([t.] XIX: *L'Autre dans la culture polonaise*. Wrocław 1988, s. 22—23).

często i bez znajomości Petrarcki⁵. Zналиśmy go i znamy o wiele słabiej niż Niemcy czy Czesi, Francuzi lub Anglicy, Hiszpanie albo Serbowie, ale też nieporównywalnie skromniejsza u nas, wbrew pozorom, była rola i znajomość literatury w języku włoskim w owych czasach⁶.

A cóż Dante (by powtórzyć pytanie, jakie Ulewicz postawił ostatnio w odniesieniu do Petrarcki⁷) mógł wiedzieć o Polsce? Bardzo niewiele, skoro kraj ten nie pojawił się ani razu w żadnym z jego utworów. Geografia Dantego miała charakter religijno-polityczny i była wyrazem przekonania o dominującej roli cesarstwa rzymskiego w jego germańsko-katolickim wcieleniu, stąd nie znalazło się w horyzoncie poety miejsce dla wschodniej Europy, a przede wszystkim dla krajów związanych w jego odczuciu z Bizancjum i patriarchatem Wschodu⁸. Nie było więc w tej Europie także miejsca dla rozbitych i wewnętrznie skłóconych polskich księstw, pustoszonej przez tatarskie najazdy, nie było miejsca na położone na wschodnich rubieżach cesarstwa niegdysiejsze królestwo Piastów, przedstawiane w politycznej propagandzie Zachodu jako dominium władców niepewnych pod względem wiary, zawierających sojusze z niewiernymi, utrudniających świątobliwym zakonom rycerskim chrystianizację nadbałtyckich pogan, opierających się włączeniu do wielkiej rodziny imperium. Przesłaniały je ponadto ziemie Włochom bliższe, przede wszystkim Czechy, roszcujące sobie zresztą prawa do panowania na północ od Karpat, skoro już panowały na północ od Sudetów. Jednym słowem Polska, mimo że od kilku wieków katolicka, jednak położona na kresach cesarstwa i kontynentu, stawała się dla Dantego ziemią tak nieznaną, jak i na nieistnienie skazaną. Koronacja Łokietka odbyła się do tego w jakże odległym od Rawenny Krakowie zaledwie na rok przed śmiercią florenckiego wygnańca.

⁵ Z ostatnich prac o Petrarce w Polsce zob. N. Contieri, *Petrarca in Polonia e altri studi*. [Roma] 1966. — J. Kotarska, *Petrarkizm w poezji polskiego renesansu i baroku*. W zbiorze: *Studia porównawcze o literaturze staropolskiej*. Wrocław 1980. — O Boccacciu w Polsce zob.: K. Żaboklicki, *La fortuna del Boccaccio in Polonia*. W zbiorze: *Il Boccaccio nelle culture e letterature nazionali*. A cura di F. Mazzoni. Firenze 1978. — J. Ślaski, *La fortuna del Boccaccio nella Polonia del Rinascimento*. W zbiorze: jw. — W. Weintraub, *Kochanowski czytelnikiem łacińskiego Boccaccia i Petrarcki*. W: *Rzecz czarnolesska*. Kraków 1977.

⁶ Zasadnicze opracowania recepcji Dantego zestawia *Enciclopedia Dantesca* (A cura di G. Petrocchi. [T. 6]: *Appendice. Biografia. Bibliografia. Lingua e stile. Opere*. Roma 1978).

⁷ T. Ulewicz, *Petrarca e la Polonia ossia che cosa il Petrarca poteva sapere sui polacchi*. Padova 1982. „Studi sul Petrarca”. [T.] 12.

⁸ Zob. R. Picchio, M. Picchio Simonelli, *I confini orientali del mondo di Dante*. W zbiorze: *Dante i slavenski svijet*.

Czechy pojawiają się kilkakrotnie w *Komedii*, czy to jako „*il regno di Praga*”, czy:

*la terra dove l'aqua nasce
che Molta in Albia, e Albia in mar ne porta*⁹

— czy też w osobach swych władców. Jest więc Przemysław Ottokar II, umieszczony w czyścćowym przedśionku, gdyż walczył o koronę cesarską, jest i syn jego Wacław II w ciemnych barwach przedstawiony w politycznej inwektywie XIX pieśni *Raju*, oskarżony o „rozpustę i lenistwo” za uleganie zniechęconemu przez Dantego Bonifacemu VIII, „księciu nowych faryzeuszów”¹⁰, czym pokalał i zhańbił swój królewski tytuł, dając się zdominować przez „*sacerdozio*”. Ze słowiańskich ziem wspomni też Dante śniegi marznące na Boreaszowym zimnym wietrze, wiejącym znad Julijskich Alp, a po dziś dzień zwanym w Trieście „*borra*”, oraz pielgrzyma z Kroacji, który widząc w rzymskim sanktuarium Piotra chustę Weroniki ze łzami w oczach wpatruje się w prawdziwe oblicze swego Boga¹¹. Ale i w tym przypadku podejrzewać można, że posłużył poecie ów przybysz do obrazu półbarbarzyńcy „z kraju dalekiego”, a pełnego nieskalanej wiary, jeśli nie wręcz do rzadkiej urody rymu znalazła się tu owa nazwa chorwackiej krainy. Jest jeszcze i król serbski Stefan Urosz II Milutin, „*quel di Rascia*”¹², ukarany jako nieudolny fałszerz weneckiej monety, a ponadto sojusznik papieża i stronnictwa francuskiego. Wspomni raz jeszcze, niezbyt zresztą kompetentnie, Dante języki słowiańskie w *De vulgari eloquentia* wśród tych, „*quod quasi predicti omnes »jo« affirmando respondat*”¹³, a więc wśród narodów takich jak „*Ungaros, Teutonicos, Anglicos*”, lecz owi „*Sclavones*” to raczej zagadka dla historyków języków słowiańskich i ich kompetencji należy ją zostawić.

Niewiele tego, ale nie należy zapominać, że około 1300 r. ziemie słowiańskie były po pierwsze w znacznej części dominium bizantyjskim lub Kościoła ortodoksyjnego, a po drugie stanowiły właściwą peryferię kultury śródziemnomorskiej i z perspektywy Italii północno-wschodni kres świata w ogóle. Miała Polska już wprawdzie w tym czasie swego świętego i to w dodatku kanonizowanego w bazylice Św. Franciszka w Asyżu przez samego Urbana IV, ale kult biskupa Stanisława, uwikła-

⁹ W przekładzie E. Porębowicza (Dante Alighieri, *Boska Komedja*. Warszawa 1921): „królestwo Pragi” (*Raj*, XIX, w. 117); „ziemia, gdzie rodzi się woda, którą Wełtawa do Łaby, / Łaba w morze niesie” (*Czyściec*, VII, w. 98—99).

¹⁰ *Czyściec*, VII, w. 102; *Piekło*, XXVII, w. 85.

¹¹ *Czyściec*, XXX, w. 85—87; *Raj*, XXI, w. 103—104.

¹² *Raj*, XIX, w. 140 — „ten z Racji”, czyli Serbii. Stpol. „Rac” — ‘Serb’.

¹³ Dante, *De vulgari eloquentia*. A cura di P. V. Mengaldo. T. 1. Padova 1968, ks. I, rozdz. 8, s. 12: „którzy prawie wszyscy odpowiadają »jo« na potwierdzenie”.

ny w polityczny kontekst i wyraźnie skierowany przeciwko władzy świeckiej, a więc — używając ówczesnych pojęć — antycesarski, czyli gwelfowski, nie mógł zainteresować Dantego, płacącego wygnaniem za procesarskie sympatie. Był poza tym nasz krakowski biskup bardzo, ale to bardzo mało znany w Italii, o czym świadczy chociażby fakt mylenia go po dziś dzień z antycznym, lokalnym wcieleniem męczeńskiej legendy biskupa — męczennika ołtarza (rozpowszechnionej w Europie poprzez śmierć kanonizowanego w 1173 r. Thomasa Becketa): z biskupem Maureliuszem, patronem Ferrary, którego święto *nb.* przypadało nawet na dzień 7 maja¹⁴.

Trudno więc było Dantemu wykazać najmniejsze chociażby zainteresowanie wobec dalekiej Polski, i to mimo pobytu w Bolonii, gdzie mieszkała w owym czasie grupka polskich studentów w dużej kolonii „ultramontanów”; jednak tylko nieliczni Polacy dochodzili wśród nich do znaczenia, jak chociażby ów Jarosław ze Skotnik, który w rok po śmierci florenckiego poety uwieczniony zostanie na tablicy upamiętniającej secesję żaków, kiedy jako „rektor Uniwersytetu przeniósł studium prawa kanonicznego z Bolonii do Imoli”¹⁵. Z padewskiego natomiast świata studenckiego wywodzi się pierwsza polska wzmianka o Dantem, jak wszystkie w owym czasie po północnej stronie Alp nie związana w najmniejszym stopniu z *Komedią*. W przytoczonym przez Boccaccia epitafium Dante, przed r. 1348, to dla bolońskiego poety Giovanniego del Virgilio „*theologus*” — dla naszego autora, w niecałe stulecie po swej śmierci, stanie się „*tamquam hereticus*”¹⁶. Wszystko wskazuje, że pierwszym spośród Polaków, który go wspomni, będzie Paweł Włodkowic z Brudzenia, nowo mianowany wówczas rektor uniwersytetu w Krakowie oraz filar polskiego poselstwa na sobór w Konstancji. Uczyni to w tekście napisanym w r. 1415 lub 1416, zapewne już nad Jeziorem Bodeńskim, w traktacie *De potestate Papae et Imperatoris respectu infidelium*, znanym i pod incipitowym tytułem *Saevientibus...*¹⁷, w któ-

¹⁴ Kanonizacja odbyła się 8 IX 1253. O św. Maureliusie z Edessy w Asyżu zob. A. Karłowska-Kamzowa, *Św. Stanisław czy św. Maurelius? Problem identyfikacji malowidła ściennego w dolnym kościele w Asyżu*. „Informationes. Biuletyn Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych” 1980, nr 2. Według kalendarzy polskich dzień św. Stanisława przypada 8 maja albo 27 września.

¹⁵ *Kronika Janka z Czarnkowa*. Opracował J. Szlachetowski. Lwów 1872. T. 2. Lwów 1872, s. 672. „Monumenta Poloniae Historica”. Tablica obecnie w Museo Civico w Bolonii.

¹⁶ Zob. Paweł Włodkowic, *Pisma wybrane*. Opracował i wydał L. Ehrlich. T. 1. Warszawa 1966, s. 42. Wspomniane epitafium nigdy nie zostało umieszczone na grobie poety — zob. C. Ricci, *L'ultimo rifugio di Dante Alighieri*. Milano 1891, s. 250.

¹⁷ Zob. K. Górski, *Paweł Włodkowic z Brudzenia*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 25 (1980). Spośród ostatnich prac na uwagę zasługuje następująca: J. W. Woś, *Dispute giuridiche nella lotta tra la Polonia e l'Ordine Teutonico*.

rym powoła się na opinię Dantego na temat rozdziału władzy świeckiej od duchownej, wyrażoną w uznanym za procesarski traktacie *Monarchia*. Pisze Włodkowiec:

Była i inna *Monarchia*, którą ułożył Dante(s), poeta florencki, a ponieważ był gibelinem, usiłował wykazać, że imperium w niczym nie zawisło od papieża; i z powodu tego traktatu był bliski spalenia jako heretyk¹⁸.

Zdanie to powtórzy niemal dosłownie w traktatach napisanych później, a więc w *Ad aperiendam* i skomponowanym w r. 1421 *Ad videndum*¹⁹.

Paulus Wladimiri, pod takim go bowiem imieniem przed wiekami już poznała Europa, którego traktat *Saevientibus...* ukazał się drukiem dopiero u schyłku XVIII stulecia w znanej serii koncyliarnej Mansiego²⁰, był przede wszystkim wychowankiem uniwersytetu w Pradze, gdzie jako student, a z czasem i wykładowca, przebywał w latach pomiędzy 1385 a 1397, i chciałoby się założyć, że to tam właśnie, w tym 12-leciu, a już zwłaszcza w połowie lat dziewięćdziesiątych w. XIV; w owe burzliwe lata, kiedy miasto stało się widownią otwartego buntu przeciwko Wacławowi Luksemburskiemu, w lata wzrastającego znaczenia radykalnego ruchu odnowy religijnej, promieniującego z kazalnicy Kaplicy Betlejemskiej, zetknął się Paweł Włodkowiec z echem niezbyt popularnej, ale dobrze nad Wełtawą znanej wizji politycznej Dantego.

Polaków w owym czasie było w Pradze wielu; przyciągała ich nie tylko sława dobrze działającego cesarskiego uniwersytetu, ale i stołeczność miasta, za Luksemburgów rezydencji imperatorskiej, prężność środowiska i, co ważne, także położenie na drodze ku Italii, ku Europie. Znajdziemy Polaków zastęp cały wokół katedr Carolinum, skąd przynoszą do prowincjonalnego jednak nadal Krakowa wiedzę i idee ze świata.

W tym też czasie działał na praskiej uczelni i Mateusz z Krakowa²¹, którego kazania i traktaty przygotowywały kielkujący od lat osiemdziesiątych XIV w. ruch naprawy w Kościele i szerzyły idee koncyliaryzmu, tak przemożne na progu następnego stulecia. Przyszły autor *De praxi Romanae Curiae* to niewątpliwy, aczkolwiek nie dający się złapać za słowo, czytelnik traktatu Dantego o relacjach pomiędzy papieżem a cesarzem.

(*Introduzione allo studio di Paulus Wladimiri*). Con presentazione di C. Violante. Firenze 1979.

¹⁸ Paweł Włodkowiec, *loc. cit.*: „*Fuit et alia monarchia quam compilavit Dantes poeta Florentinus et quia fuit gibelinus nitebatur ostendere quod imperium in nullo dependet a papa et propter illum tractatum fuit prope combustionem tamquam hereticus*”.

¹⁹ *Ibidem*, t. 2, s. 144; t. 3, s. 163—164.

²⁰ G. D. Mansi, *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*. T. 28. Venezia 1789, łamy 46—65.

²¹ Zob. W. Seńko: *Mateusz z Krakowa*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 20 (1975); *Mateusza z Krakowa „De praxi Romanae Curiae”*. Wrocław 1969.

Mateusz, jak wskazuje zlatynizowane na „Notarius” nazwisko „Stadt-schreiber”, był mieszczaninem krakowskim, ukształtowanym tak intelektualnie, jak i politycznie — po domowych początkach — na praskiej uczelni. Tutaj został w r. 1365 bakałarzem, a w r. 1367 magistrem wydziału artystów, gdzie przez szereg lat wykładał filozofię, studiując zarazem teologię, w której zakresie profesurę uzyskał z początkiem lat osiemdziesiątych, już wówczas otoczony sławą znakomitego kaznodziei przy Collegium Carolinum, na synodach czy w kościele grodzkim Najświętszej Marii Panny przy rynku. Z ramienia uczelni udawał się dwukrotnie, w latach 1379 i 1385, do Włoch w poselstwach obediencyjnych do papieży, gdzie zyskał sobie opinię zdolnego dyplomaty oraz potwierdził sławę zdobytą na praskich kazalnicych. Pradze zostanie Mateusz wierny do r. 1390, kiedy to wezwany przez radę rodzinnego Krakowa uda się tam z zamiarem wskrzeszenia podupadłego kazimierzowskiego uniwersytetu. Czy znał już w owe lata traktat Dantego, o którym *nb.* konsekwentnie milczy w swym napisanym kilkanaście lat później *De praxi Romanae Curiae*, znanym i pod wymowniejszym tytułem *De squaloribus Curiae Romanae*, a cytowanym najczęściej w owym czasie pod incipitowym tytułem *Moses sanctus et tamquam solitudinis amicus*?

Na terenie Czech zachował się do dzisiaj jeden z ogólnej liczby 21 znanych nam rękopisów *Monarchii*, kodeks ze Znojma (sygn. Arch. III, 306), pochodzący z około połowy w. XIV, zdaniem dantologów identyczny z tym, który tragiczny trybun ludu rzymskiego Cola di Rienzo wręczył cesarzowi Karolowi w 1350 r. w trakcie swej wizyty w Pradze²². Sam cesarz za młodu kilkakrotnie odwiedzał Italię zbrojnie, nieraz bawił na dworze papieskim w Awinionie, gdzie traktat potępiono solennie, należy więc sądzić, że był właściwym adresatem owego podarunku, zainteresowanym treścią, zdolnym samodzielnie go przestudiować. W najbliższym otoczeniu miał zresztą ludzi znających osobiście Petrarke (w r. 1356 goszczonemu tryumfalnie w Pradze) i cytujących *Komedie* Dantego z pamięci, jak kanclerz Johannes von Neumarkt (Johannes Novoforensis), zwany z czeska Janem ze Středy²³. *Monarchia* w owe lata

²² Zob. A. Cronia, *La fortuna di Dante nelle letterature ceca e slovacca*. Padova 1964. — P. G. Ricci: *Il commento di Cola di Rienzo alla „Monarchia” di Dante*. „Studi Medievali”, t. 6 (1965), z. 2; obszerny komentarz filologiczny i edytorski (ze schematem filiacji kodeksów) w: Dante Alighieri, *Monarchia*. Milano 1965. Zob. też hasło „Monarchia” w: *Enciclopedia Dantesca*, t. 3.

²³ Miał on umieć na pamięć „*liber Dantis Aligieri item glossa eiusdem Dantis*”, co niekoniecznie musiało oznaczać *Komedie*, ale np. *Vita nuova*, składająca się z komentowanych poezji. Znajomość z Petrarke wskazywałaby na zainteresowanie raczej tego rodzaju poezją w przypadku Jana ze Středy. Zob. pracę R. Sabadiniego *Giovanni da Ravenna insigne figura d'umanista* (Como 1924), gdzie przytoczone są fragmenty *De ingenio z Liber memorandarum rerum* G. Conversino z 1384 r. dotyczące czeskiego miłośnika Dantego.

krążyła po Europie najczęściej anonimowo, pod incipitowym tytułem *Omnium hominum*, jako tekst politycznie niezwykle aktualny, a zarazem tępiony zawzięcie przez kurie rzymską, i co do znajomości tego dzieła w kręgu cesarskiego uniwersytetu nie mamy najmniejszej wątpliwości, brak jedynie namacalnych dowodów, przekazów jawnych, przejrzystych aluzji.

Wiosną 1404 Mateusz, już wtedy profesor uniwersytetu w Heidelbergu i zaufany doradca młodego króla Ruprechta, znów udał się do Innocentego VII w kolejnej misji dyplomatycznej i wówczas to, jak twierdzą znawcy przedmiotu, zatrzymał się czas jakiś w Padwie, aby przedyskutować świeżo napisany traktat *De praxi* z anonimowym znawcą prawa kanonicznego, którego imienia lojalnie nie podaje, ale którym mógł być — zgodnym zdaniem badaczy zagadnienia — jedynie Francesco Zabarella²⁴, profesor uniwersytetu w rodzinnym mieście Liwiusza, i, jak pisze Mateusz w swej obronie, tylko on —

wybitny doktor obojga praw, który łaskawie i kompetentnie je [tj. dzieło] przejrzał, a uznawszy pierwotną wersję dzieła za niezupełnie dopracowaną, ale i nie zasługującą bynajmniej na odrzucenie, przez trzy miesiące współpracował ze mną, umacniając po mistrzowsku traktat ten racjami i cytami prawnymi, wzbogacając go znacznie swoim cennym wkładem²⁵.

Zabarella oczywiście Dantego *Monarchię* znał, co w szczegółach zostanie wykazane nieco dalej, natomiast zasługuje na uwagę, że w tym samym roku był jego uczniem w Padwie również Paweł Włodkowic z Brudzenia, znany już Mateuszowi z czasów praskich, a może także z pobytu w Krakowie po r. 1390, i wydaje się bardzo prawdopodobne, że korzystając z pomocy prawnej profesora, korzystał też Mateusz z pomocy jego krakowskiego ucznia. Tym bardziej że Włodkowic pod wpływem *De praxi* miał napisać traktat *Speculum aureum de titulis beneficiorum*, znany też jako dialog *De symonia*, pod incipitowym tytułem *Reverendissimis...*, do niedawna przysądzany mu bez zastrzeżeń²⁶. W ro-

²⁴ Zob. Seńko, *Mateusza z Krakowa „De praxi Romanae Curiae”*, s. 53. Szerzej Seńko porusza tę sprawę we wstępie w: *Mateusz z Krakowa, O praktykach kurii rzymskiej oraz 2 kazania synodalne o naprawie obyczajów kleru*. Przełożył, słowem wstępnym oraz przypisami opatrzył W. Seńko. Warszawa 1970, s. XLII—XLIII.

²⁵ *Mateusz z Krakowa, Notificatio de Johanne Falkenberg*. W: Seńko, *Mateusza z Krakowa „De praxi Romanae Curiae”*, s. 69 (przekład na s. 33): „*valentissimus utriusque iuris doctor, qui de sua virtute dignanter attemptans et praehabita inter nos collatione mutua, trium mensium spacio, primum collectum adhuc non plene mundatum videns, nedum non reprobendam, iudicavit, sed etiam rationibus ac allegationibus legum ac canonum tractatum ipsum magistraliter confirmans, impendio subtili non modice decoravit*”.

²⁶ F. M. Bartoš, „*Speculum aureum*” i jego przypuszczalny autor: Paweł Włodkowic z Brudzewa. „*Reformacja w Polsce*” XI (1948—1952), nry 41—44. — T. Brzostowski, *Ze studiów nad Pawłem Włodkowicem*. W sprawie autorstwa „*Speculum aureum*”. „*Studia Źródloznawcze*” t. 5 (1960).

ku 1405 nie był jeszcze Włodkowiec doktorem obojga praw i tym samym kusząca hipoteza, że nie z mistrzem, ale z krakowskim uczniem pracował Mateusz nad prawną stroną *De praxi*, nie wytrzymuje krytyki.

Ale to nie wszystko. W Pradze w owe schyłkowe lata w. XIV studiował i inny, niewątpliwy tym razem, czytelnik traktatu Dantego, pochodzący z Pomorza, być może z samego Gdańska, z rodziny saskiej, Johannes Falkenberg, znany w początkach następnego stulecia dominikański teolog i polemista, relegowany z Polski przez Władysława Jagiełłę za działalność polityczną sprzeczną z polską racją stanu²⁷.

Od lat siedemdziesiątych XIV w. student praski, potem licencjat, od 1384 r. *magister artium*, pod koniec lat dziewięćdziesiątych został Falkenberg lektorem krakowskiego *studium generalis* zakonu kaznodziej-skiego, a w latach 1404—1406 nawet regensem. Jego traktat *De monarchia mundi*, napisany w latach od 1405 po 1407, kiedy to pojawi się ostateczna jego redakcja, jest koronnym dowodem znajomości w kręgu krakowskim tekstu *Monarchii* Dantego, aczkolwiek bez znajomości imienia samego autora *Omnium hominum*, jak tytułowano tutaj dzieło florenckiego wygnanica²⁸. Wynika z tego, że w Krakowie przed połową r. 1405 krążyły w odpisach trzy teksty dotyczące koniecznej reformy władzy papieskiej i jej stosunku do cesarstwa, na które postanowił swym traktatem odpowiedzieć pchnięty dominikańskim impulsem Falkenberg. Były to Mateusza z Krakowa *De praxi*, anonimowy dialog o symonii *Speculum aureum*, zaczynający się od słowa „*Reverendissimis*”, oraz również anonimowy traktat *Omnium hominum*. Falkenberg znał dobrze autora pierwszego z nich, którego ze względów taktycznych nazwie w ostatecznej redakcji swego dzieła „*Adversarius*”, ale zdaje się również domyślać trafnie autora i drugiej ze zwalczanych rozpraw, skoro dialog toczony pomiędzy Piotrem a Pawłem przypisze osobie o imieniu „Paulus”, co potwierdzały szersze badania, wskazujące niedwuznacznie na Pawła z Brudzenia jako na twórcę *Speculum aureum*²⁹. Autor trze-

²⁷ Zob. J. Falkenberg, *De monarchia mundi*. Wydał, wstępem i komentarzami opatrzył W. Seńko. „Materiały do Historii Filozofii Średniowiecznej w Polsce” t. 9 (1975).

²⁸ Identyfikację anonimowego traktatu z *Monarchią*, dokonaną przez F. M. Bartośa, opublikował „Věstník České Akademie” (LIII (1944)).

²⁹ T. Brzostowski przyznał dialog Wyszowi, co otwiera dyskusję. Był i inny Paweł w Krakowie w owym czasie — Paweł z Worczyna, młodszy od Włodkowica i przyjęty na Wydział *Artium* dopiero w r. 1416 (po dwuletnim *tirocinium*), od r. 1403 bakałarz praski, od r. 1409 magister nowo założonego uniwersytetu w Lipsku, pochodzący z Miśni, z Wurzen; w uniwersytecie krakowskim wykładał Arystotelesa, pozostając pod wyraźnym wpływem Burydana. Seńko sugerował we wstępie do *De monarchia mundi* Falkenberga (s. XLIX) wpływy *Monarchii* Dantego na idee Pawła z Worczyna, opierając się na pracach J. Rebety, najwybitniejszego znawcy działalności krakowskiego filozofa. Zob. J. Rebeta: *Paweł z Worczyna*. Wrocław 1964. „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Sta-

ciego traktatu jest przez Falkenberga nazwany „Petrus” i *per analogiam* możemy założyć, że upatrywał go dominikański polemista w kanclerzu krakowskiego uniwersytetu, Piotrze Wyszu z Radolina, za młodu magistrze praskiego uniwersytetu, od 1379 r. studencie i rektorze ultramontanów w Padwie, gdzie w latach 1385—1387 jako licencjat dekretów, doktor obojga praw i profesor uniwersytetu zdobył sobie sławę znakomitego prawnika. Nuncjusz i kolektor apostolski na Polskę, od r. 1392 biskup krakowski, wykonawca testamentu królowej Jadwigi i refundator rzeczywisty uniwersytetu — był kluczową postacią polskiego episkopatu owych lat, a swych poglądów koncyliarystycznych nie ukrywał nigdy, dając im wyraz na soborze pizańskim w r. 1409, gdzie opowiedział się za wybranym przez uczestników antypapieżem Aleksandrem V³⁰. Pisma Dantego, zwłaszcza *Monarchię*, znał bez wątpienia i kto wie, czy nie on był rzeczywistym jej propagatorem w Krakowie, jak to sugerował Falkenberg. *Nb.* w dialogu *Speculum aureum* pod imieniem „Petrus” występuje być może Piotr Wysz.

Falkenberg nie wymienia nazwiska Dantego nawet w ostatecznej, sporządzonej w Rzymie dla Grzegorza XII wersji swego *De monarchia mundi*, co może oznaczać, że nie potrafił go zidentyfikować prawidłowo do końca (*Monarchia* Dantego była skrzętnie kamuflowana w rękopisach), ale też może to być zabieg świadomy, mający na celu przypisanie konsekwentnie wszystkich trzech dzieł krakowskiemu środowisku przeciwników kurii papieskiej. Faktem jednak jest, że tak oto Dante, nie wymieniony z nazwiska, staje się nieomal polskim autorem, przywołany przez Falkenberga poprzez cytaty z *Monarchii* kilkakrotnie!

Sam Mateusz z Krakowa pisze o Falkenbergu, że ów go „od dłuższego czasu nie widział, żadnych wiadomości odeń nie mając”, czyli przyznaje się do znajomości zawartej z nim swego czasu³¹. Czy idzie o lata

rożytnej i Średniowiecznej”, seria A, t. 3; *Paweł z Worczyzna*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 25. Oczywiście w okresie omawianych sporów z Falkenbergiem Paweł z Worczyzna przebywał w Pradze, a nie w Krakowie, natomiast sprawa zależności pomiędzy Dantem a jego myślą wymaga chyba osobnego studium komparatystycznego, gdyż idee *Monarchii*, napisanej wiek wcześniej, weszły w owym czasie głęboko w obieg i łatwo ulec złudzeniu co do ich proveniencji w przypadku kompilacyjnych, opartych na wielu źródłach komentarzy do Arystotelesa.

³⁰ Zob. S. Kijak, *Piotr Wysz, biskup krakowski*. Kraków 1933. — S. Dobrzański, *Wysz Piotr*. W zbiorze: *Słownik polskich teologów katolickich*. T. 4. Warszawa 1983. Przyznanie Wyszu *Speculum aureum* przez dzisiejszych badaczy otwiera sprawę tajemniczego konsultanta prawnego, który był pierwszym czytelnikiem traktatu Mateusza z Krakowa. Teoretycznie mógłby być nim i Wysz, jednak bez prześledzenia tej kwestii dokładniej należy zachować daleko idącą ostrożność. Wysz został doktorem obojga praw już w 1386 r. w Padwie, od końca r. 1389 był w Polsce, z Mateuszem współpracował przy reaktywowaniu uniwersytetu w Krakowie, ale bez antedatowania *De praxi* hipoteza zdaje się trudna do utrzymania.

³¹ *Mateusz z Krakowa, Notificatio de Johanne Falkenberg*, s. 71.

wspólnie spędzone w Pradze, czy w Krakowie, trudno powiedzieć, jedno jest pewne — *Monarchia* była znana w owym czasie w kręgu krakowskiego uniwersytetu, aczkolwiek zapewne anonimowo, chociaż nie można wykluczyć, że jej anonimowość była celowo podtrzymywana.

Jak widać wyraźnie, mógł więc Paweł Włodkowiec już w praskim otoczeniu, mógł w kontaktach ze swymi profesorami teologii, mógł w Padwie w r. 1404, ale mógł i potem zetknąć się z *Monarchią* Dantego. Bartoś sugerował zresztą, że może dzieło to w r. 1405 „dopiero co przywiózł Paweł Włodkowiec do Krakowa z Padwy, ponieważ wiadomo, że powołuje się on później na nie”³². Teza o włoskim źródle wiadomości Włodkowica o Dantem i *Monarchii* jest rzeczywiście bardziej udokumentowana. W Padwie Włodkowiec studiował już od r. 1403 u sławnego, wspomnianego już Francesca Zabarelli, uzyskując tam w 1408 r. licencjat prawa. Sam Zabarella, ze znanej rodziny padewskiej, która jeszcze przez dwa wieki wydawać będzie kolejnych profesorów dla macierzystego uniwersytetu, po latach profesury powołany w r. 1410 na archidiecezję florencką i wyniesiony w kardynalskie purpury, jest wymieniony *expressis verbis* przy przytoczonym tu już cytacie (w wersji z r. 1421), gdzie mówi się o typach monarchii, w tym i o Dantego³³. Nie może być bowiem najmniejszej wątpliwości, że wspomniany na marginesie „Franciscus” czy wcześniej, w r. 1416: „*dominus meus, Franciscus Cardinalis Florentinus*”³⁴, to właśnie Zabarella, to wysoki i bezpieczny autorytet, na który powołał się Paweł Włodkowiec potępiając, *nb.* nie za ostro, błędne idee Dantego.

Włodkowiec bowiem, jako reprezentant państwa, które pozostawało w konflikcie z Zakonem Krzyżackim, a więc przedstawiciel orientacji antyimperialnej, nie podziela poglądów florenckiego poety co do niezależności władzy cesarskiej od papieskiej, czemu daje wyraz w mocno polemicznym tonie cytowanego zdania. Można stamtąd jednak wyczytać kilka informacji na temat tego, co wiadomo mu było o Dantem. Po pierwsze, nazwie go „*poeta Florentinus*”, co z jednej strony wskazuje pozornie na zasadnicze źródło sławy autora *Monarchii*, ale z drugiej zręcznie osłabia jego autorytet w materiach prawa i teologii, przedstawiając go jako amatora, posiadacza prawd jedynie natchnionych, nie zaś objawionych, jak teologiczne, czy racjonalnych, jak zdobyte na katedrach uniwersyteckich. Po wtóre, streszcza w zasadzie trafnie, aczkolwiek bardzo pobieżnie, główną myśl traktatu, skoro i sam Dante w trzeciej części pisze wprost:

³² Bartoś, *op. cit.*, s. 38.

³³ A. Zardo, *Francesco Zabarella a Firenze. (Il cardinale Fiorentino)*. „Archivio Storico Italiano”, seria V, t. 22 (1898). — G. Vedova, *Memorie intorno alla vita ed opere del cardinale Francesco Zabarella padovano*. Padova 1828.

³⁴ Paweł Włodkowiec, *op. cit.*, t. 3, s. 164; zob. też t. 1, s. 41.

Tak więc twierdzę, że władza doczesna nie wywodzi swego istnienia ani swej zalety, czyli swego autorytetu, ani też właściwego sobie sposobu działania od władzy duchowej³⁵.

Nie upoważnia to jednak do sprowadzenia teologiczno-historycznych wywodów poety do prostej tezy o przeciwstawieniu cesarza czy króla papieżowi bądź biskupowi, ale zamyka się w alegorycznej figurze dwu słońc na jednej orbicie wokół Boga, skoro: „Jest [...] oczywiste, że autorytet Monarchy doczesnego wywodzi się bez jakiegokolwiek pośrednictwa od Źródła powszechnej władzy”³⁶.

Identyfikuje wreszcie Paweł Włodkowiec orientację polityczną poety ze stronnictwem gibelinów, co w rzeczywistości florenckiej przełomu XIII i XIV w. nie było prawdą, ale z perspektywy minionych stu lat i wobec zarówno dalszego rozwoju sytuacji politycznej w centralnej Italii, jak i losów traktatu Dantego nie odbiega zbyt od rzeczywistości historycznej. Po przedwczesnej śmierci Henryka VII pod oblężoną Florencją w 1313 r. wielu stronników gwelfów białych, do których i Alighieri należał dotychczas ciałem i duszą, opowie się otwarcie po stronie Ludwika Bawarskiego przeciwko awiniońskiemu papieżowi Janowi XXII. W owym czasie na tronie Piotrowym w Rzymie zasiadał Mikołaj V, uznany za antypapieża, i wielu wydawało się, że wojny cesarza z Janem XXII zakończą się zwycięstwem gibelinów i przywróceniem autorytetu imperium w Italii oraz powrotem władzy papieskiej nad Tyber. W każdym razie nazwanie Dantego gibelinem ma w kontekście politycznym soboru w Konstancji jednoznaczny sens polityczny — wskazuje stronnika cesarza, przeciwnika Rzymu i interesów, których Włodkowiec bronił.

Wspomniana zaś przezeń groźba spalenia autora *Monarchii* jako he-retyka niemalże ziściła się latem 1329, a więc w 8 lat po śmierci Dantego w Rawennie. Wówczas to kardynał Bertrand de Poujet (zwany i z włoska: del Poggetto, a przypomniany ostatnio szerszej publiczności przez U. Eco w dniu czwartym *Imienia róży*) jako legat papieski w północnych Włoszech zażądał od władcy Rawenny wydania inkwizycji ciała Dantego i jedynie dzięki nieugiętej postawie owegoż Ostasja, jak i florentyńczyka Pina della Tosa grób pozostał nietknięty. W ćwierćwiecze potem Boccaccio zajmie się sarkofagiem autora *Komedii*, napisze jego biografię i zainauguruje okres pośmiertnej sławy wielkiego Toskańczyka³⁷. Echa tych wydarzeń dotarły oczywiście do Włodkowca, skoro

³⁵ Dante Alighieri, *Monarchia*, cz. 3, rozdz. 4, w. 91—93.

³⁶ *Ibidem*, rozdz. 15, w. 69—71.

³⁷ G. Boccaccio, *Trattatello in laude di Dante*. A cura di P. G. Ricci. W: *Tutte le opere di Giovanni Boccaccio*. A cura di V. Branca, T. 3. Milano 1974, s. 487—488. Zob. też A. Vallone, *Antidantismo politico nel XIV secolo*. Napoli 1973.

wspomniał o groźbie spalenia poety jako heretyka z powodu poglądów zawartych w *Monarchii*.

Polski prawnik dysponował więc kilku zasadniczymi informacjami, wykorzystanymi zgodnie z potrzebami politycznymi. Jest więc dlań Dante słusznie podejrzanym o herezję poetą rodem z Florencji, zaplątanym w spory przerastające jego kompetencje. Nie mamy natomiast najmniejszych podstaw, aby twierdzić, że Włodkowic znał traktat Dantego z bezpośredniej lektury. Tendencje dzieła, jak i owe wiadomości o autorze były niewątpliwie echem padewskich lekcji Zabarelli, aczkolwiek nie on pierwszy zwalczał z uniwersyteckiej katedry błędne idee *Monarchii*. Już około 1350 r. nauczający w Perugii, ale posiadający „*per magna in Polonos auctoritas*” Bartolus z Sassoferrato polemizował z poglądami Dantego w materiałach prawa i polityki³⁸. W *Infrascripti utiles et solaciosi tractatuli*, w paragrafie 1 rozdziału 20 *De dignitatibus* powszechnie czytany w Krakowie peruzynski prawnik cytuje i inne z dzieł Dantego — *Convivio*, komentując zamieszczoną w traktacie IV doktrynę kanconę *Le dolci rime d'amor ch'io solia*, a ponieważ tekst ten znany był u nas nie tylko w wydaniach drukowanych (poczynając od zbiorów *Repetitio legis* z r. 1493), ale już wcześniej w kompendiach rękopiśmiennych, możemy uznać, że przed połową w. XV mamy ślady potencjalnej znajomości nie tylko Dantego-polityka, lecz i Dantego-poety³⁹. Włodkowic oczywiście mógł mieć i inne okazje zetknięcia się z myślą Dantego, chociażby w trakcie sporów na temat supremacji władzy podczas wcześniejszego soboru w Pizie w r. 1409, gdzie najprawdopodobniej był nieoficjalnie jako obserwator, skoro być może przebywał w r. 1410 na bolońskim dworze papieża Aleksandra V⁴⁰.

W pełni obrad soboru jednoczącego Kościoły Wschodni z Rzymskim pojawi się we Florencji, na dworze tym razem Eugeniusza IV, rozlokowanym w dominikańskim klasztorze Santa Maria Novella dwudziestokilkuletni Jan Długosz⁴¹. Miasto nad Arnem żyje w owe lata od dwu prawie pokoleń Dantem — w r. 1430 lektor *Komedii* przy katedrze

³⁸ O jego recepcji w Polsce zob. J. Fijałek, *Dominus Bartolus de Sassoferrato eiusque permagna in Polonos auctoritas*. Cracoviae 1914.

³⁹ Liczne XV-wieczne edycje *Repetitio legis* znajdujemy dziś w bibliotekach polskich, w tym i krakowskich, jak np. wydanie weneckie z 1479 r. w Bibl. Kapitulnej, weneckie z 1493 r. w Bibl. Jagiellońskiej, lipskie z 1493 r. także w Bibl. Jagiellońskiej oraz w Bibl. Czartoryskich. Zob. *Incunabula Poloniae*, t. 1.

⁴⁰ Woś, *Dispute giuridiche nella lotta tra la Polonia e l'Ordine Teutonico*, s. 47—48. Warto wspomnieć powracającą co jakiś czas wiadomość o pobycie Włodkowica w ostatnich latach życia przez pewien okres w klasztorze benedyktyńskim w Subiaco. Ostatnio pisała o tym raz jeszcze B. Frank (*I polacchi a Subiaco. Libero rifacimento della traduzione letterale dal testo polacco*. A cura di P. Meloni. [Roma] 1980).

⁴¹ Długosz był we Włoszech w r. 1435 lub 1436, ponownie po śmierci Eugeniusza IV i abdykacji antypapieża Feliksa V, gdy starał się o potwierdzenie god-

Santa Maria del Fiore, franciszkanin Antonio Negri z Arezzo, funduje mu epitafium, mające na celu przypomnienie florenetyńczykom o obowiązku sprowadzenia do ojczyzny z Rawenny ciała wygnańca. Także powrót Cosima dei Medici z banicji wzmacnia kult florenckiego emigranta sprzed ponad wieku, tak jak i sam fakt, że od blisko stulecia jest obecny Dante na freskach Giotta w kościele Santa Croce i w kaplicy w Bargello. Kopiści *Komedii* dochodzą do majątków, nie nadążają z wykonywaniem zamówień — trudno więc było w owe lata nie zetknąć się z imieniem Dantego w jego rodzinnym mieście. Toteż gdy Długosz w połowie lat pięćdziesiątych w. XV, po kolejnym pobycie w Italii, zasiądzie do pracy nad *Annales*, nie zapomni o wielkim florenetyńczyku i gdzieś około r. 1470, pisząc o wydarzeniach z r. 1321, jako przedostatnią wiadomość przydającą zresztą europejskiego kontekstu najazdom Litwinów i zaćmieniu słońca, najnaturalniej zanotuje:

*Dantes Alegiheri Florentinus poeta, Ravennae in exilio moritur aetatis suae quinquagesimo sexto. Cui in vulgari suo italico opere insigni, in quo de coelestibus spheris et inferni atque anteinferni cameris curiosissime tractat, personas virtuosas et scelestas inducens, edito, memorabilis apud Italos habetur et celebris*⁴².

Długosz jako pierwszy u nas dysponuje tak dokładnymi danymi jak wiek i rok zgonu, pierwszy też lakonicznie omawia *opus magnum* Dantego, wspomina o jego poetyckim rozgłosie. Godne uwagi, że milczy na temat kłopotliwej politycznie *Monarchii*, której aktualność poważnie zresztą w owym czasie zbladła, niezależnie od mocno kompromitującej traktat scholastycznej łaciny, podkreśla natomiast sławę, którą „*apud Italos*” cieszy się autor *Komedii*. Jest to zarazem jakby cicha pretensja, a raczej usprawiedliwienie, że popularność — z racji iż pisał „*in vulgari suo italico*” — nie obejmuje całego chrześcijańskiego świata, że dzieło owo zostało skazane na swoisty prowincjalizm w czasach uniwersalnego tryumfu humanistycznej łaciny.

Czy sam Długosz czytał *Komedię*, należy wątpić. Nie znał chyba na tyle tokańskiego, aby móc docenić poetyckie walory niełatwego i nieprzetłumaczalnego w pełni oryginału. Znał dobrze układ kompozycyjny poematu, musiał mieć z nim jakiś kontakt, jednak do wysunięcia hipotezy o lekturze nie ma chyba podstaw. Hipoteza taka kusi od dawna i już Jan Ptaśnik, wspominając rękopisy, które dzięki pośrednictwu historyka trafiły do biblioteki krakowskiej, pisał, porwany atrakcyjnością podobnej ewentualności:

ności kardynalskiej dla Zbigniewa Oleśnickiego u Mikołaja V w 1449 roku. Ale być może także i w r. 1450, kiedy to pod Wiener Neustadt spotkał się z Eneaszem Sylwiuszem Piccolominim.

⁴² J. Długosii senioris canonici cracoviensis *Opera omnia*. Cura A. Przewieckiego edita. T. 12. Cracoviae 1876, ks. IX, s. 105.

może nawet *Boska Komedia* Dantego tą drogą w wieku XV do nas się dostała. Znał ją przecież Długosz i wywarła na nim głębokie wrażenie, skoro pod rokiem 1321 notując śmierć jej twórcy pisze, co następuje: „[...] Sławnym i wziętym jest on u Włochów przez swoje znakomite dzieło, w ojczystej mowie włoskiej wydane, w którym o niebieskich sferach, o przybytkach piekieł i czyśćca przedziwnie wyklada, przytaczając osoby cnotliwe i występne”⁴³.

Śladu jednak rękopisów, które pochodziłyby z kręgu Długosza, nie znamy, nie mamy w ogóle w polskich zbiorach żadnego rękopisu *Komedii*, który znajdowałby się tu przed XVI wiekiem⁴⁴. Jest więc najpewniej wiedza Długosza o włoskim poemacie wspomnieniem florenckiego kontaktu w latach młodości lub informacją zdobytą w świecie uniwersyteckim polskiej stolicy, gdzie się obracał, a gdzie zresztą i Włochów nie brakowało.

W bibliotece krakowskiej Almae Matris spotykamy kolejny interesujący ślad znajomości Dantego. W kodeksie 528 (który trafił do zbiorów Collegium Maius ok. 1464 r. z zapisu „*Magistri Iohannis de Ilkus*”), wówczas sporządzonym, jak wykazują znaki wodne na papierze z lat 1444—1464, kryją się oba epitafia, jakie wtedy znajdowały się na grobie poety w Rawennie⁴⁵. Rękopis zawiera przede wszystkim *Metamorfozy* oraz wybrane fragmenty z *Tristium liber I* Owidiusza i spisany jest w części ręką donatora, natomiast na kartach 161 i 161v Jan z Olkusza umieścił 8 łacińskich utworów nagrobnych, poprzedzonych dystychem:

⁴³ J. Ptaśnik, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*. Warszawa 1922, s. 169.

⁴⁴ Zob. M. Roddewig, *Dante Alighieri. Die Göttliche Komödie. Vergleichende Bestandsaufnahme der Commedia-Handschriften*. Stuttgart 1984, nry 47—49, 376, 377 oraz nry 21—22. Ostatnie dwa rękopisy w zbiorach zachodniobierlińskiej Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz, pozostałe z trzech ongiś znajdujących się w kolekcji wrocławskiego humanisty Thomasa Rehdigera (1540—1576), przywiezione przezeń na Śląsk ok. 1550 roku. Nry 47—48, w zbiorach wrocławskiej Bibl. Uniwersyteckiej, pochodzące z przełomu XIV i XV w. lub z XV w. (sygn. II 16 oraz II 17), mają proveniencję związaną z założoną w końcu w. XVII biblioteką Milicha w Görlitz. Nr 49, luźna karta w zbiorach Bibl. Uniwersyteckiej we Wrocławiu (sygn. IV F 87 f), nie da się bliżej określić proveniencyjnie. Nr 376, kodeks Bibl. PAN w Kórniku (sygn. 629) z przełomu w. XIV i XV, opatrzony wierszem w dialekcie weneckim i herbem kardynała P. Bemba, musiał być jeszcze na początku w. XVI w Italii i trafił do zbioru T. Działyńskiego w XIX wieku. Także nr 377, kodeks krakowski Czartoryskich (sygn. 3208) został zakupiony we Florencji dopiero w roku 1863. Nadal nie są znane losy trzeciego kodeksu Collegium Rehdigerianum (nr 50, sygn. 228 w dawnej Bibl. Miejskiej we Wrocławiu), zaginionego po r. 1945, pochodzącego z Wenecji z r. 1461, od ok. 1550 r. we Wrocławiu.

⁴⁵ Opis szczegółowy kodeksu zamieszcza J. Zathej w: *Catalogus codicum manuseriptorum medii aevii latinorum qui in Bibliotheca Jagellonica Cracoviae asservantur*. T. 3. Wratislaviae 1984, s. 261—264.

*Qu[o] no[n] perueni, ueniat mea fama sup[er]stes,
Actor ubi moritur, uiuat honore liber.*

Nizej następuje *Epitaphium Hectoris* (inc. „*Troum protector, Da-naum metus, hic iacet Hector*”), przypisywane Pompilianusowi, jedno z dwu poświęconych synowi Priama a powszechnie znanych w wiekach średnich⁴⁶. Pod nim *Epitaphium Achillis* Eustheniusa, wchodzące wraz z owym drugim dla Hektora (inc. „*Defensor patriae iuuenum fortissimus Hector*”) do tzw. *Carmina XII Sapientum*, podobnie jak poprzednie, złożone z 5 dystychów, rozpoczynające się od wersu „*Pelides ego sum, Tetidis notissima proles*”⁴⁷. Dalej następuje pozbawione tytułu tzw. *Epitaphium Vitalis mimi, Catonis filii*, znane też jako *Epitaphium jocatoris* (inc. „*Quod tibi, Mors, faciam*”)⁴⁸, oraz dwa dystychy z 12-wersowej inskrypcji nagrobnej dla Helpidii, żony Boecjusza, pochowanej ongiś w portyku ówczesnego Św. Piotra na Watykanie obok grobowca papieża Bonifacego V z r. 625, pozbawione nagłówka⁴⁹. Wreszcie następują epitafium Petrarcki z Arquá pod Padwą⁵⁰, Boccaccia z Cer-

⁴⁶ Zob. H. Walther, *Initia carminum ac versuum medii aevii posterioris latinorum. Alphabetisches Verzeichniss der Versanfänge mittellateinischen Dichtungen*. Göttingen 1959. Nr 19461: epitafium to (5 dystychów), obok poświęconego Hektorowi (inc. „*Defensor patriae*”) i epitafium Achillesowi, towarzyszy najczęściej łańciskim kompilacjom czy skrótom *Iliady*, jak np. Guidona de Columna z Messyny *Historia destructionis Troiae, Iliados epitome latine rerum ennaratione Silli Italici* czy *Iliados Homericae epitome abbreviatum Pindari Thebani*, znanym w przekazach rękopiśmiennych i edycjach inkunabułowych. Dla przykładu: samego Guidona de Columna mamy w polskich zbiorach 26 egzemplarzy drukowanych przed końcem XV wieku.

⁴⁷ Walther, *op. cit.*, nr 13917.

⁴⁸ *Ibidem*, nr 15926.

⁴⁹ *Ibidem*, nr 5352. Epitafium to, wydane krytycznie przez G. B. De Rossiego (*Inscriptiones christianae Urbis Romae VII sec. antiquiores*. T. 2. Romae 1888, s. 79), nosi tytuł *Epitaphium Elpidis femine siculensis* i było bardzo często kopiowane przez pielgrzymów. Tekst krakowski zawiera pierwszy dystych (z odmianą „*Elpes ego fui*” zamiast „*Elpis dicta fui*”) oraz czwarty dystych w wersji:

*Porticibus sacris eciam nunc peregrina quiesco
Coniugis eterni testificata tronum*

— zamiast:

*Porticibus sacris iam non peregrina quiesco
Iudicis eterni testificata bonum.*

Boecjusz pochowany jest w Pawii, w bazylice San Pietro in Ciel d'Oro, i wiele źródeł wskazuje, że tam pierwotnie miała być pochowana również Helpidia. Portyk watykański św. Piotra często mylono z tytułem bazyliki pawijskiej, tym bardziej że antyczne Ticinum w wiekach średnich nosiło nazwę Pavia, nie zaś Pavia.

⁵⁰ Walther, *op. cit.*, nr 6910. Tekst na sarkofagu umieścił Francesco da Brossano po 18 VII 1374, ale epigraf ułożył sam Petrarcka. Tekst już przed r. 1400 cytowany w licznych zbiorach.

taldo⁵¹ i dwa wspomniane z franciszkańskiego już wówczas kościoła w Rawennie, wszystkie bez tytułów.

Właścicielem kodeksu był bez wątpienia Jan z Olkusza starszy, urodzony około r. 1425, znany medyk, wcześniej długoletni wykładowca na Wydziale Artystów, z czasem profesor teologii⁵². W roku 1444, w którym uzyskał bakalaureat, ginie z oczu na kilka lat, by dopiero w r. 1450 zostać magistrem. Niewiele wiemy o jego studiach, czy był np. w Italii, na co jednak nie wskazuje jego niewątpliwie nie najlepszy stan majątkowy mieszkańca Bursy Ubogich, być może utrudniający mu terminowe zdobywanie stopni. Długo mylono jego osobę z dwu innymi Janami, piszącymi się przy immatrykulacjach czy promocjach również „de Ilkusch”, młodszymi od niego, ale studiującymi jak on medycynę i teologię. Po 1464 r. zostawił akademii swe książki — nie wiadomo dokładnie, ile ich było, nie wszystkie podpisane tym imieniem stanowiły jego własność. Co do kilku kodeksów nie ma wątpliwości, a należy do nich i nas interesujący, spisany w latach pomiędzy bakalaureatem a donacją, jeśli wierzyć wodnym znakom, jeśli zaufać kompetencji bibliotekarza-mediewisty, rozpoznającego jego rękę w dukcie pisma zbioru epitafiów.

Zbiór epitafijny jest skromny, ale niezwykle charakterystyczny dla mody owych lat, kiedy poszukiwanie starożytności stało się obowiązkiem humanisty, kolekcjonowanie nagrobków — tej mody nakazem. Nie od parady będzie przypomnieć, że najstarszym zbiorem epitafiów drukowanych, pochodzącym jako kolekcja z końca r. 1460, jest *Liber de epitaphiis virorum illustrium* Eneasza Sylwiusza, wówczas już papieża Piusa II, najznakomitszego z pisarzy na tronie Piotrowym⁵³.

Były i u nas znane łacińskie utwory nagrobne dedykowane wielkim osobom, dość wspomnieć obszerne *Epitaphium Zavisii Negri* czy niewiele krótsze *Epitaphium Hedvigis* Adama Porcariususa, skomponowane

⁵¹ *Ibidem*, nr 3204 (z inc. „*Conspicui sub mole iacent*”). Tekst krakowski (inc. „*Hac sub mole iacent*”) jest zasadniczo zgodny z autoepigrafem Boccaccia w kościele Św. Św. Michała i Jakuba w Certaldo, który Colluccio Salutati poprzedził dystychem:

*Collucius Pyerius hec subvinxit.
Hec Johannes Bocchccius de se ipso*

⁵² Zob. A. Birkenmajer, *Jan z Olkusza „starszy”*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 10 (1962—1964).

⁵³ L. Berthalot, *Die älteste gedruckte lateinische Epitaphiensammlung*. W zbiorze: *Collectanea variae doctrinae Leoni Olschki oblata*. München 1921. Zbiór ten, znany też jako *Pii II de laude atque epitaphiis virorum compendiosus et delectabilis tractatus*, ukazał się bez daty i miejsca druku kilkakrotnie na terenie Holandii, w klockach zawierających rozmaite traktaty, niekoniecznie Piccolominięgo. Tekst był zresztą przypisany mu jako apokryf i imię papieża humanisty służyło za gwarancję. Zbiór zawierał 56 epigrafów, z czego 9 spisanych z autentycznych grobów, inne czysto literackie, a datację ułatwia umieszczenie w zbiorze epitafium Guarina de Verona, zmarłego w grudniu 1460. Zob. M. F. A. G. Campbell, *Annales de la typographie néelandaie au XV siècle*. La Haye 1874.

na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w. XV⁵⁴, jednakże we Włoszech, w okresie po r. 1440, pisanie i kolekcjonowanie staje się *signum temporis*. Z tych lat pochodzi np. kodeks Antonellego (Biblioteca Civica di Modena, sygn. Est. Lat. 1080), spisany dla Niccolò III d'Este, w tych to latach Piccolomini wymienia w listach nagrobki z Vallą czy Bartolomeo Roverellą⁵⁵.

Są w rękopisie i dwa nagrobki Dantego, jak większość utworów w tym zbiorze pozbawione tytułu. Pierwszy ma formę następującą:

*[I]jura monarchie sup[er]jos flegeto[n]ta lac[us]q[ue]
lust[ra]ndo cecini uolueru[n]t fata quo usq[ue]
S[ed] q[ui]a p[ar]s cessit meliorib[us] hospita castris
Auctorem q[ue] suu[m] petit felicior astris
Que[m] genuit parui florentia mat[er] amor[is]⁵⁶*

*[I]nclita fama cui[us] vniu[er]sum penet[ra]t orbe[m]
dantes alighieri florenti genitus urbe
Conditor elloquii [!] lume[n] dec[us] q[ue] musarum
Vulne[re] seue nec[is] strat[us] ad sidera tendens
D[o]m[in]icis an[n]is ter septe[m] mille trecentis
Septe[m]b[ri]s ydibus present[is] clauditur aula⁵⁷.*

Już pierwszy rzut oka na powyższe teksty pozwala dostrzec istotne różnice w stosunku do zachowanych zapisów oryginalnych, tzn. tych, jakie dzisiaj możemy przeczytać w przekazach literackich, grób bowiem, o czym niżej, ulegał modyfikacjom w ciągu wieków. Po prostu w pierwszym z tekstów brakuje wersu przedostatniego, co powoduje, że z pięciu rymowanych parzyście heksametrów ostatni zostaje bez rymu. Brak „*Hic claudor Dantes patriis extorris ab oris*”, wersu *nb.* znanego i w innej wersji (odmiennej od zachowanej dziś na sarkofagu):

Hic clangor Dantes propriis eiectus ab oris⁵⁸.

⁵⁴ A. Porcarius, *Epitaphium Zawisii Nigri et Hedvigis, Wladislai Jagellonis filiae*. Edidit K. Weysenhoff. Warszawa 1961. Adam Świnka z Zielonej, zwany Porcarius, to pierwszy znany u nas bliżej autor epitafium, nie wiemy bowiem, czyjego pióra był przytoczony przez Długosza napis nagrobny Bolesława Chrobrego. Fakt, że Długosz umieszcza go w *Annales*, odbija jednak dokładnie gust humanistyczny.

⁵⁵ Berthalot, *op. cit.*, s. 22—23.

⁵⁶ Walther, *op. cit.*, nr 9962; w Bibl. Jagiellońskiej: rkps 528, k. 161v.

⁵⁷ Walther, *op. cit.*, nr 9236; w Bibl. Jagiellońskiej: rkps 528, k. 161v.

⁵⁸ Teksty wszystkich wierszy nagrobnych Dantego publikują L. Erati i C. Ricci w: *Il sepolcro di Dante. Documenti raccolti da [...]*. Bologna 1889. — C. Ricci, *L'ultimo rifugio di Dante Alighieri*. Zob. też hasło *Epitafi* pióra A. Campani (w: *Enciclopedia Dantesca*, t. 2). Wersję tę, odmienną od zachowanej w Rawennie, podaje rękopis sygn. Canon. Ital 97 w zbiorze oxfordzkiej Bodleian Library, pozwalający też na ustalenie autorstwa tekstu. Napisał ów epigraf Bernardo da Canaccio Scanabecchi, zwany tu Bernardus de Canatro, ze znanej rodziny bolońskiej, który z Dantem zetknął się w Weronie, po latach zaś, jako podestà w Vicenzy, przyjął syna poety, Pietra Alighieriego, na doradcę w sprawach jurysdykcyjnych.

W epitafium drugim, usuniętym ongiś z grobu, zmian jest kilka, ale za to o charakterze nie emisji, lecz wariantu tekstu. Po pierwsze wers drugi ma według znanych przekazów „*Dantes Aligherius Florentina natus in urbe*”; w wersji następnym ostatnie słowo to „*latini*” nie „*musarum*”; wers ostatni zaś kończy się „*includitur aula superna*”⁵⁹. Zmiany zdają się istotne, zwłaszcza wobec braku oryginału, zniszczonego w 1483 roku.

Losy grobu poety stają się ważne dla zrekonstruowania rangi przekazu krakowskiego. Przed r. 1465, datą zawieszenia we florenckiej katedrze tablicy-cenotafium Dantego, widocznego tam i dzisiaj (w lewej nawie) obrazu Domenica di Michelino, zaopatrzonego w dedykacyjne trzy dystychy pióra Bartolomea Scali (inc. „*Qui coelum cecinit mediumque imumque tribunal*”), znane były trzy inne epitafia poświęcone Dantemu, związane ściśle z jego nagrobkiem w Rawennie⁶⁰. Pierwsze z nich to przytoczone przez Boccaccia w *Vita Dantis* epitafium *Theologus Dantes, nullis dogmatis expers*, ułożone na projektowany w 1321 r. nagrobek przez bolończyka Giovanniego del Virgilio, przyjaciela poety, który jako pierwszy odpowiedział na apel wówczas jeszcze rządzącego miastem Guida Novello da Polenta. Po utracie władzy przez Guida projekty spełżyły na niczym i tekst został na papierze, krążąc po rękopisach, przede wszystkim dzięki pośrednictwu dwu biografii pióra sławnego autora *Dekameronu*. Giovanni Villani, Gianozzo Manetti, Filippo Villani oraz komentator *Komedii*, Benvenuto da Imola, podają wprawdzie, że tekst miał być ongiś umieszczony na grobowcu, jednakże Boccaccio, który kilkakrotnie był w Rawennie między r. 1346 a 1367, wyraźnie temu zaprzecza, a jego dzieło stanowi zarazem jedyne źródło tekstu tegoż nagrobka⁶¹.

Drugie epitafium to zachowane na sarkofagu i najsłynniejsze *Iura, monarchiae*, autorstwa Bernarda da Canaccio, umieszczone tam po raz pierwszy nie wcześniej niż w r. 1357 i prawdopodobnie wykute wtedy w kamieniu gotyckimi literami w wersji nieco odmiennej (zwłaszcza w w. 5) od dzisiejszej. Znamy je już z rękopisu *Komedii* przechowywanego w Biblioteca Laurenziana we Florencji (sygn. 4022), sporządzo-

⁵⁹ Szczególnie ważna zdaje się zmiana „*Lumenque decusque latini*” („światło i zaszczyt języka włoskiego” — według konwencji humanistycznej) na bardziej antykizujące „*Lumenque decusque musarum*”, unikające drażliwego w XV w. zagadnienia języka włoskiego, do tego stopnia ignorowanego, że np. Petrarca swoje włoskie poezje nazwie wstydliwie *Rerum vulgarium fragmenta*.

⁶⁰ Zob. C. Marchisio, *Il monumento pittorico a Dante in Santa Maria del Fiore*. Roma [1956].

⁶¹ P. H. Wicksteed, E. G. Gardner, *Dante and Giovanni del Virgilio*. Westminster 1902, s. 174—175 i komentarz na s. 243—244. Epitafium to — negując tradycyjnie uznawane autorstwo G. del Virgilia — przypisał Boccacciowi przed laty A. Rossi (*Boccaccio autore della corrispondenza Dante — Giovanni del Virgilio*. W zbiorze: *Scritti su Giovanni Boccaccio*. Firenze 1965).

nego w 1355 r. w Sassoferato, gdzie opatrzone zostało precyzyjnym, chociaż może dodanym później dopiskiem:

Wersy te są wypisane w Rawennie na grobie Dantego, przy wejściu do kościoła błogosławionego Franciszka, po lewej stronie małych drzwi tegoż kościoła, jako jego epitafium.

W roku 1483 Bernardo Bembo, ojciec Piotra, znanego humanisty, jako zarządca Rawenny z ramienia Republiki Weneckiej przerobił gruntownie grobowiec poety, przekuwając gotyckie minuskuły na rzymską kapitałę, w jakiej napis oglądamy teraz, i nadając całości zdecydowanie humanistyczny charakter. Wówczas też prawdopodobnie dokonano retuszu tekstu, zachowując go, mimo zdecydowanie średniowiecznej formy rymowanych heksametrów, przez wzgląd na tradycję, według której miał to być autoepigraf Dantego (Bembo zgodnie z tym umieścił nad tekstem litery „S. V. F.”, oznaczające „*Sibi vivens fecit*”), jak i z powodu mocno krytycznego tonu antyflorenckiego w wersji ostatnim, wspominającym miasto nad Arnem jako matkę nie kochającą zbyt⁶².

Trzecim utworem, umieszczonym przy, a może i na grobie, było epitafium *Inclita fama*, które, zgodnie ze świadectwem rękopisu *Komedii* znajdującego się obecnie w Cologny pod Genewą, a sporządzonego w 1378 r. w Cesenie przez Francesco di maestro Tura, „uczynione zostało przez skromnego męża, pana Minghina Mezzanego z Rawenny”⁶³, znanego notariusza, zmarłego około r. 1376, w młodości *sui generis* ucznia Dantego. Zostawił on po sobie rymowany skrót (*epitome*) *Komedii*, czuł się opiekunem sławy poety w miejscu ostatniego jego schronienia, co jednak nie uratowało Mezzanego przed usunięciem jego tekstu wiek później przez wspomnianego Bemba⁶⁴.

Reasumując, przed r. 1464, datą przypuszczalnego zakończenia kodeksu krakowskiego, można było w Rawennie nadal oglądać przy bocznym wejściu do lewej nawy kościoła, ongiś pod wezwaniem Św. Piotra, w tym czasie już franciszkańskiego, dwa epitafia, z których żadne nie przetrwało w formie oryginalnej do naszych dni. Występują one zazwyczaj w rękopisach dzieła Dantego (poczynając od 1355 r. pierwsze, od 1370 r. drugie), rzadko obydwu naraz, jak np. w kodeksie florenckiej Ricciardiany (sygn. 1025), i dopiero po 1472 r. wchodzi do kanonu inkunabułowych wydań *Komedii*. Skąd więc Jan z Olkusza skopiował swój zbiorek nagrobków?

Jego zbiór ma charakter raczej wyjątkowy na tle polskiej tradycji

⁶² O autorze zob. A. Campa na, *Scanabecchi Bernardo* (w: *Enciclopedia Dantesca*, t. 5).

⁶³ Tekst oryginalny (cyt. za: L. Frati, C. Ricci, *op. cit.*, s. XII): „*factum fuit per discretum virum S[er] Minghinum Mezzanum de Ravenna*”.

⁶⁴ Zob. A. Campa na, *Mezzani Menghino* (w: *Enciclopedia Dantesca*, t. 3).

rękopiśmiennej i wydaje się pod pewnymi względami interesujący także niezależnie od swego polskiego kontekstu. Po pierwsze, zawiera poprawny tekst nagrobka Petrarcki, ale — co ważniejsze — także i Boccaccia, odmiennie od wielu kodeksów z terenu środkowej i północnej Europy, na których opierali się badacze (stąd np. inny incipit w zbiorze Walthera⁶⁵). Po drugie — notuje oba epitafia Dantego, opuszczając, być może świadomie, wers o lekcji niepewnej w pierwszym z nich, w drugim zaś wpisując tekst z drobnymi poprawkami, wskazującymi jednak na przekaz wywodzący się z kręgu humanistycznego. Jana z Olkusza zainteresował też fragment rzymskiej płyty nagrobnej żony Boecjusza, Helpigii, oraz trzy teksty literackie, wówczas bezkrytycznie przyjmowane za autentycznie starożytne zabytki literatury antycznego Rzymu.

Na osiem wierszy mamy aż pięć epigrafów odpisanych z rzeczywiście istniejących wówczas grobów, bo i portyk watykański stał nietknięty po połowę następnego stulecia. Wśród owych pięciu — aż cztery to epigrafy z sarkofagów największych poetów tokańskich (choć i Petrarcka, i Boccaccio byli wówczas w Krakowie przede wszystkim autorami łacińskich traktatów, takich jak *De remediis utriusque fortunae*, *De vita solitaria* czy *Genealogia deorum gentilium*). Wszystko wskazuje na proveniencję rzymsko-toskańską, mimo że — od innej strony patrząc — grób Petrarcki był dla padewskich studentów miejscem obowiązkowych wypraw, a Rawenna leżała na *via Romea*, od Wenecji i Padwy wiodącej po części dawną Flaminia ku Loreto i Rzymowi, najczęstszej spośród pielgrzymich dróg przybyszów z północno-wschodniej Europy.

Jan z Olkusza sam najprawdopodobniej we Włoszech nie był, ale mógł zbiór ten odpisać w okresie pomiędzy r. 1450 a 1464 od kogoś, kto go z Italii przywiózł. Wstępny dystych sugeruje, iż było to zamierzenie przemyślane, dojrzałe i zrealizowane pod koniec życia. Nie można odpowiedzieć, gdzie znalazł krakowski profesor pierwowzór swej kolekcji, można jedynie przypomnieć, że wśród jego profesorów, kolegów i uczniów nie brakowało ludzi, którzy mogli mu udostępnić podobne *florilegium*. Wystarczy pomyśleć o Grzegorzu z Sanoka, który sam w 1434 r. ułożył *Epitaphium regis Wladislai*, a którego papiery nie dotrwały do naszych dni w całości. Wystarczy wspomnieć bywałych we Włoszech Jana z Ludziska, Marcina z Żórawicy, Jana Dąbrówkę, Jana Welsa, Piotra Gaszowca, a nazwiska te można by mnożyć. No i wystarczy zajrzeć do spisów studentów, aby znaleźć pomiędzy 1445 a 1465 r. kilku scholarów przybyłych nad Wisłę „*de Florencia*”, „*de Ancona*”, podających się za „*civis florentinus*”, „*natione Romanus*”, i aby zrozumieć, że

⁶⁵ Zob. przypis 51. Zob. też *Catalogus codicum manuscriptorum medii aevii latinorum qui in Bibliotheca Jagellonica Cracoviae assevantur* (t. 3, s. 262).

nie dla wszystkich jedyny w Krakowie „*de Florentia poeta*” to przybyły 7 lat później „*Phillippus Callimachus de Thedaldis*”⁶⁶.

Natomiast z dużym sceptycyzmem trzeba się odnieść do hipotetycznego wpływu *De vulgari eloquentia* Dantego na *proemium* do znanego traktatu Jakuba Parkosza z Żórawicy o pisowni polskiej. Efektowna ta, lecz trudna do udowodnienia teza pojawiła się przed 20 z górą laty⁶⁷ i przeszła całkiem nie zauważona w polskim stanie badań, może zresztą słusznie. Parkosz pisał prawdopodobnie około r. 1440, ale kodeks Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 1961) został sporządzony około r. 1470, dokładniej pomiędzy r. 1466 a 1486; poza tym wspomniany wstęp, który niewątpliwie nie jest dziełem Jakuba z Żórawicy, nie da się precyzyjnie datować, skoro nie wiemy, o ile jest późniejszy od tekstu zasadniczego⁶⁸.

Analogie pomiędzy owym wprowadzeniem do dziełka Parkosza a traktatem Dantego są odległe i bardziej dotyczą ogólnej wizji roli języka, jego pochodzenia niż konkretnych zagadnień; zdaniem Ireny Mamczarz albo wywodzą się ze wspólnego dla obu tekstów źródła, nie sprezywanego bliżej, albo też są echem kontaktu polskiego anonima z rozprawą Dantego w czasie pobytu w Italii. Pierwsza hipoteza, przynajmniej od razu — bardziej racjonalna, nie wydaje się badacze zbyt atrakcyjna, druga natomiast jest według niej dość prawdopodobna⁶⁹.

Niestety, brak zależności filologicznych komplikuje, jeśli nie wręcz uniemożliwia rozstrzygnięcie problemu, aczkolwiek nie należy zapominać, że idzie tu nie o wskazanie bezpośrednich afiliacji, lecz o klimat intelektualny, postawienie samej kwestii języka w łacińskim wprowadzeniu do krakowskiego traktatu ortograficznego. Nie ułatwia sprawy również skrupulatne wyliczenie ewentualnych wspólnych lektur czy raczej erudycyjnego zasobu, do którego obaj autorzy, pomimo półtorawiekowej przerwy, mieli dostęp, bez konieczności zaglądania sobie przez ramię. Gosvinus, Theodolus Italus, Aleksander de Villa Dei, Benedictus Massiliensis czy Innocenty V (czyli Petrus de Tarantasia) żyli przed Dantem, a przytoczenie Arystotelesa, Platona, Cycerona, Horacego, Terencjusza bądź ojców Kościoła nie posłuży do niczego, najwyżej do próby rozszyfrowania osoby owego polskiego anonima. Można bowiem spróbować zderzyć rękopisy krakowskiej biblioteki o znanych provenien-

⁶⁶ Zob. A. Karbowski, *Studia statystyczne z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego*. „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” t. 12 (1910), s. 7. — *Index studiosorum Universitatis Cracoviensis annis 1400—1500*. Editus cura G. Zathay et G. Reichan. Wrocław 1974.

⁶⁷ I. Mamczarz, *Possibilità della conoscenza „De vulgari eloquentia” in Polonia nel Medioevo*. „Ricerche Slavistiche” XV (1967).

⁶⁸ Zob. wstęp w: Jakuba Parkosza *Traktat o ortografii polskiej*. Opracował M. Kucala. Warszawa 1985.

⁶⁹ Mamczarz, *op. cit.*

cjach, a zawierające dzieła wspomnianych autorów, z wiadomościami na temat działających tam w latach 1440—1486 potencjalnych twórców tekstu tego typu ⁷⁰.

Irena Mamczarz przytacza szczegółowo podobieństwa, jej zdaniem ewidentne, pomiędzy wstępem owego nieznanego autora a *De vulgari eloquentia*, dochodząc do wniosku, może zbyt pospiesznego, że dowodzą one śladów lektury traktatu Dantego, tym bardziej że istniała możliwość zetknięcia się Polaka z którymś z trzech kodeksów zawierających rozprawę o języku ludowym, a znajdujących się w XV w. w Padwie lub niedaleko niej. Właśnie sprawa możliwości dotarcia do tekstu Dantego zdaje się tutaj kluczowym argumentem za lub przeciw kuszącej hipotezie, gdyż żaden z owych do dziś zachowanych rękopisów przed

⁷⁰ Np. w rkpsie 1955, pióra i donacji Jana z Oświęcimia, znajdują się *Tobias metricus* (s. 185—286) oraz *Theodolus* (s. 296—317). Wypisy z antykacerskiego traktatu opata Benedykta de Alignan, biskupa Marsylii, są zawarte w rkpsie 421 (donacji Jana z Piotrkowa, kanonika plockiego), rkpsie 423 (spisanym po r. 1488, należącym do Michała Falkenberga z Wrocławia), rkpsie 1487, zatytułowanym *Liber reprobationum quatuor errorum haereticorum pro Collegio Minori*, rkpsie 1495 (sporządzonym w r. 1399), natomiast cały tekst przekazują rkps 1233, ofiarowany przez Baltazara, kanonika wrocławskiego, plebana w Bolesławcu, oraz rkps 1234. Komentarze Petrusa de Tarantasia, pierwszego dominikanina na papieskim tronie, byłego rektora paryskiej Sorbony, wykładano w Krakowie i znajdziemy je np. w rkpsach 1335, 1497, 1523, 1537, 1539—1549, należących m.in. do rektora Jana z Dąbrówki (rkpsy 1545, 1548, 1549), biskupa Jakuba z Sienna (rkps 1335 z XIV w.), Jana ze Słupcy (rkps 1547) czy Piotra ze Żwanowa. Jedynym cytowanym tekstem chronologicznie wykraczającym poza datę śmierci Dantego jest: Johannes de Montalma, *Peregrinatio ad Terram Sanctam anno 1322*, czyli opis fikcyjnej pielgrzymki na Wschód, ogłoszony pod imieniem nadal do końca nie zidentyfikowanego angielskiego rycerza Johna Mandeville'a z St. Albans w Herfordshire, ukończony ok. 1356—1357 i arcypopularny w owych wiekach. Zob. J. D. Thomas, *The Date of Mandeville's Travels*. „Modern Language Notes” LXXII (1957). — Wstępy w: *Mandeville's Travels*. Ed. M. C. Seymour. Oxford 1967. — G. De Poerck, *La Tradition manuscrite des Voyages de Jean de Mandeville*. „Romanica Gandiensa” IV (1956). Wszystko to nie daje na razie spodziewanych wyników, ale sugeruje być może krąg mecenatu Zbigniewa Oleśnickiego, któremu dedykował przepisany przez siebie traktat Mateusza z Krakowa Jakub Parkoszowic, lub też otoczenie Jakuba z Sienna, najbardziej z Włochami związanego spośród wszystkich tu wymienionych, tak poprzez studia w Rzymie, poselstwa do papieży, jak i poprzez półtoraroczny zarząd Tivoli, zanim pogodziwszy się z królem wrócił na biskupstwo wrocławskie. Konkretnie w grę mógłby wchodzić np. Jakub z Zaborowa, protektor burs ubogich, przez 3 lata przebywający na dworze Aleksandra, biskupa Trydentu, wywodzący się z Mazowsza i może autor znanego słowniczka polsko-łacińskiego, zachowanego w Archiwum Kapitulnym w Trento (sygn. 114). Wszystko to jednak domysły i między szarady włożyć je trzeba. Rkps 2392, zawierający tekst Mandeville'a, ma na s. 37 notatkę: „*finis est peregrinationis Iohannis Montalmi per dnum Derslaum capitaneum [tj. wojewodę krakowskiego Dersława z Rytwian — A. L.] de Teutonico in latinum translate exceptus vere per Mathiam Alberti dictum Pulanczky presbiterum, baccalarium in decretis a. 1474 in mansionaria*”. Może w tym kręgu szukać?

końcem lat dwudziestych XVI w. nie zainteresował humanistów czy filologów na tyle, aby go ogłosić drukiem.

Tekst nie ukończonego traktatu, zarzuconego pod koniec księgi II, a więc w połowie zamierzonej całości, znany był już Giovanniemu Villaniamu, wspomina o nim kompetentnie Boccaccio, a jednak do XVI w. nie wzbudził ciekawości komentatorów *Komedii*, i to pomimo że pierwsza katedra, z której właśnie autor *Dekameronu* czytał poemat, powstała już w pół wieku po śmierci Dantego, dokładnie 23 X 1373, a od 1381 r. nieprzerwanie trwały publiczne lektury i egzegezy jego dzieła (najpierw w kościele Santo Stefano al Ponte Vecchio, z czasem w Santa Maria del Fiore), powierzane m.in. takim znakomitym filologom, jak Francesco Filelfo, Cristoforo Landino, Marsilio Ficino, Gianozzo Manetti, by wspomnieć tylko najgłośniejszych.

Dante pisał *De vulgari eloquentia* jednocześnie z *Convivio*, w latach 1304—1307, na wygnaniu, i wydaje się naturalne, że rękopisy zachowały się przede wszystkim w rejonie Padwy, wielkiego ośrodka naukowego, gdzie poeta przebywał z całą pewnością po wizycie w Treviso, a przed udaniem się na zaproszenie Guida da Castello do Reggio w Emilii. W Padwie nabył egzemplarz traktatu Gian Giorgio Trissino, pierwszy jego popularyzator — dzięki przekładowi opublikowanemu w r. 1529, kiedy też wykorzystał (tendencyjnie nieco) myśli Dantego w kwestii języka literackiego w swym dialogu *Il Castellano*. Rękopis mediolański, który posłużył mu za podstawę tłumaczenia, ma i wcześniejsze znaki proveniencyjne. W końcu w. XIV, kiedy najprawdopodobniej został sporządzony z nie zachowanego starszego kodeksu, należał do Bartolomea de Zambelli, potem widzimy, że „*hic liber est Iacobi M[agistri] Clementis Padue causidici*”, skąd trafił poprzez ręce „*Marci de Placentia*” — czy „*Marci raethorici viri*” — do niejakiego „*M[esser] Zorzo Ridolphi che fu capitano a Rezo*” (czyli w Reggio) za Leona X, pomiędzy r. 1512 a 1523. Wreszcie przed r. 1513 przez Trissina dotarł *via* Florencja do Rzymu, do Pietra Bemba, który sporządzić kazał zeń kopię watykańską (sygn. Reg. lat. 1370). Poznał go wówczas także Angelo Colocci, znany humanista, i skopiował go w rękopisie dzisiaj zachowanym w zbiorach watykańskich (sygn. Lat. 4817), chociaż jedynie w ekscerptach⁷¹.

Pierwsze wydanie łacińskiego oryginału dokonane zostało natomiast przez Jacopa Corbinellego w Paryżu w r. 1577 w oparciu o rękopis przechowywany obecnie w Bibliothèque Civique w Grenoble (sygn. 580), pochodzący również najwcześniej z końca w. XIV, a ongiś znajdujący się w Padwie, w jednym z klasztorów, gdzie odszukał go florentyński opat Piero del Bene i przekazał wydawcy. Sporządzony na tym terenie,

⁷¹ Zob. wstępy w: Dante Alighieri: *Il trattato „De vulgari eloquentia”*. Per cura di P. Rajna. Firenze 1896; *De vulgari eloquentia*. A cura di P. V. Mengaldo. T. 1. Padova 1968, s. CVI.

na co wskazują dialektalne naleciałości w dopiskach *in volgare*, przez wiek XV pozostawał w bibliotece konwentu, gdzie trudno było o czytelników⁷².

Egzemplarz trzeci, najstarszy, z połowy w. XIV, obecnie przechowywany w Berlinie (po okresie powojennego pobytu w magazynach w Tübingen, w Depots der Berliner Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz — sygn. lat. fol. 437), wywodzi się również raczej z Włoch północnych, jak wskazują dialektyzmy w glosach *in volgare*, trudno jednak powiązać go zdecydowanie z Padwą, a nawet z Bolonią, natomiast prawie wykluczona jest proveniencja z Florencji, skoro kopista wyraźnie pisze: „*Incipit Rectorica dantis [...] domini Bini de Florentia*” — w formie notatki wskazującej własność⁷³. Losy tego egzemplarza nie są bliżej znane, gdyż zakupiony został dla berlińskiej Biblioteki Królewskiej w r. 1878 w antykwariacie i nie posiadał informacji na temat proveniencji⁷⁴. Jednak sposób umieszczenia dwu traktatów Dantego w tym obszernym kodeksie, pisany kilku rękami i zawierającym przede wszystkim komentarz Dionizego z Bogro di San Sepolcro do Valeriusa Maximusa, rzuca snop światła na przyczyny braku w Toskanii i Romanii innych egzemplarzy łacińskich utworów poety. Obydwa traktaty, tzn. *Monarchia*, umieszczona na k. 89—94, oraz *De vulgari eloquentia*, zajmujące karty końcowe (94—98v), pierwotnie pozbawione były tytułu — zostały ukryte za tekstem głównym. Dopiski tytułowe pochodzą od innej ręki i są mylące świadomie — cytowany incipit poprzedza tekst *Monarchii* z wydrapanym nazwiskiem autora, brzmiącym być może „*arigerij*”, zakończony zagadką dodaną przez kopistę, który pisze: „*Explicit. endivinalo sel voy sapere*”, na co inna ręka, z końca w. XIV, odpisała: „*monarcia dantis*”⁷⁵. Następujący dalej tekst właściwy *De vulgari* pozbawiony jest na k. 95 jakiegokolwiek tytułu i dopiero na k. 97v ponownie, inną ręką niż dotychczas, dopisano: „*Explicit rectorica dantis [arigerij] domini Bini*”. Wszystkie te zabiegi, mające na celu ukrycie politycznego dzieła Dantego w ramach *De vulgari*, tytułowanego tutaj retoryką, mają ścisły związek ze wspomnianym dekretem legata papieskiego w r. 1329, co spowoduje, że jeszcze w końcu XVI w. *Monarchia* znajdzie się na hiszpańskich, portugalskich i rzymskich indeksach ksiąg zakazanych⁷⁶.

Nie przeczy to jednak faktowi, że jakiś egzemplarz rozprawy językowej Dantego musiał znajdować się również we Florencji, skoro go

⁷² *Ibidem* (a cura di P. V. Mengaldo), s. CV—CVI.

⁷³ *Ibidem*, s. CIII—CIV.

⁷⁴ Zob. L. Berthalot, *Il codice „B” del „De vulgari eloquentia”*. „*La Bibliofilia*” XXIV (grudzień 1922), s. 110.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 111.

⁷⁶ F. H. Reusch, *Die Indices Librorum Prohibitorum des sechszehnten Jahrhunderts*. Nieuwkoop 1961.

wspominają biografowie poety, i być może od niego wywodzi się manuskrypt berliński. Istnieje hipoteza, w którą najnowsze badania zdają się powątpiewać, że watykański kodeks o sygnaturze Reg. lat. 1370, sporządzony przed r. 1513 dla Pietra Bemba, też miał pierwowzór florencki (może był nim zagubiony egzemplarz medycejskiej Laurenziany), chociaż tekst jest zależny od mediolańskiego, z którego sporządzono odpis zapewne jeszcze w okresie, kiedy ten ostatni był w rękach wspomnianego Giorgia Ridolfiego, służącego pod Leonem X Medyceuszem w Reggio ⁷⁷.

Faktem jest, że w Padwie i okolicy traktat był zachowany przez cały XV wiek i stamtąd rozpoczął swą karierę w czasach renesansowych sporów o język, które osiągną apogeum w padewskim i urbinackim otoczeniu Bemba pomiędzy jego edycjami Petrarki i Dantego a powstaniem pierwszych dwu ksiąg *Prose della volgar lingua*, czyli w okresie pomiędzy r. 1501/02 a 1512, aby stać się zjawiskiem ogólnowłoskim po r. 1525, tj. po opublikowaniu wreszcie drukiem traktatu Bemba, w owym czasie zresztą z Urbino przenoszącego się na dwór papieski ⁷⁸. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że Padwa posiadała przed 1405 r. dużo większą niezależność niż inne miasta w tej okolicy, tak z racji autonomii uniwersyteckiej, jak też z tytułu charakteru władzy i nawet po dostaniu się w ręce weneccjan nadal zachowała swobodę intelektualną (zwłaszcza gdy zestawić Padwę z rządzoną przez legatów Romanią). Nie raz przecież to, co było zakazane po drugiej stronie Adygi czy Padu, było tolerowane ze względów politycznych nad Laguną, a tym samym nad Bacchiglione i nad Brentą. Często to, czego nie wolno było w państwie kościelnym, w Gymnasium Patavinum było dozwolone. Przed końcem w. XV nie było tu oczywiście kultu Dantego porównywalnego z tym, co osiągnęła w tej mierze Florencja czy nawet Mediolan, ale nie wyklucza to hipotetycznej możliwości zapoznania się z tekstem traktatu *De vulgari eloquentia* przez bliżej nadal nie określonego krakowskiego studenta, zainteresowanego sprawami języka.

Realistycznie patrząc na sprawę trzeba jednak przyznać, że aczkolwiek w traktacie Jakuba z Żórawicy nie ma bezpośrednich śladów czeskich wpływów, starannie w owym stuleciu ukrywanych, zwłaszcza po straceniu Jana Husa i oficjalnym potępieniu jego poglądów na soborze, to jednak klimat rozprawy bliższy jest Pradze niż Padwie. Ortograficzny charakter przypomina chcąc nie chcąc Husa, przykłady zaś, jak to

⁷⁷ Co do istnienia jakiegoś kodeksu w zbiorze medycejskim — to są to tylko domysły w związku ze znajomością tekstu we Florencji w XIV wieku.

⁷⁸ Zob. C. Dionisotti, *Gli umanisti e il volgare fra Quattro- e Cinquecento*. Firenze 1968. — A. Altamura, *La fortuna di Dante nel Quattrocento*. „Annali Pontificio Istituto Superiore Scienze e Lettere »Santa Chiara«” XV/XVI (1965/66).

„*similiter lingua Alimanica dicit*”, lokują przedmowę na linii pomiędzy Wisłą a Wełtawą, by nie rzec i Odrą⁷⁹.

Nie mamy bowiem przede wszystkim żadnego dowodu znajomości w owym czasie traktatu Dantego poza Alpami, a cóż w odległym Krakowie, gdzie jednak w kręgu uniwersytetu związki z Italią były o wiele ściślejsze, niż się to powszechnie myśli, czego echa imienia autora *Komedii* dowodzą. Był to jednak przede wszystkim Dante „z drugiej ręki”, zasłyszany, ceniony „na słowo”, stanowiący część płynącej spoza Alp kultury humanistycznych Włoch, ale nie czytany, nie studiowany.

Po wynalazku druku, po edycjach z 1472 r. w Foligno i w Jesi, *Komedia* Dantego stanie się we Włoszech jednym z najczęściej publikowanych tekstów poetyckich — przed końcem stulecia kilkanaście razy, głównie w pozostającej w bliskich kontaktach z Polską Wenecji, z komentarzem Landina czy Ficina. Naturalnie także w naszych zbiorach zachowały się egzemplarze tych inkunabułów i znajdziemy *Komedie* w Ossolineum, Bibliotece Zielińskich w Płocku, u Czartoryskich, w Kórniku, w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego, jednakże żaden z tych tomów nie daje się powiązać proveniencyjnie z ziemiami polskimi przed w. XVI, przy czym egzemplarz wrocławskiej *Almae Matris*, o najstarszej genealogii, pochodzi „*ex Bibliotheca Gymnasii Regii Bregensis*”, a tym samym znajdował się w zasadzie poza obszarem dawnej Polski⁸⁰. Mamy w tym czasie wiele krążących po Polsce tekstów, w których wspomniany jest Dante jako poeta, w których pojawia się jego osoba, jak np. *Poggii Florentini Facetiae*, drukowane od r. 1470, gdzie Bracciolini przytacza „*responsio elegans Dantis, poetae Florentini*” oraz „*eiusdem poetae faceta responsio*”, znane i z tradycji rękopisowej również w kręgu uniwersytetu krakowskiego⁸¹.

Pojawia się w owych inkunabułach „*Dantes de Allegheriis Florentinus poeta insignis*”⁸², wymieniają go *Liber chronicorum* Hartmana Schedla⁸³, Jakub Locher we wstępie do swego przekładu *Das Narrenschiff* Branta⁸⁴, kompendia Trithemiusa (Heidenberga) czy *Speculum*

⁷⁹ Jakuba Parkosza *Traktat o ortografii polskiej*, s. 59.

⁸⁰ *Incunabula Poloniae*, t. 1. Zob. też G. Mambelli, *Gli annali delle edizioni dantesche*. Bologna 1931, passim.

⁸¹ G.-F. Poggio Bracciolini, *Facezie con un saggio di Eugenio Garin*. Introduzione, traduzione e note di M. Ciccutto. Testo latino a fronte. Milano 1983, s. 178—181. Zob. też *Incunabula Poloniae*, t. 2, poz. 4515—4523, w tym edycja w Chełmnie na Pomorzu.

⁸² Antoninus Florentinus, *Chronicon sive opus historiarum*. T. 3, titulus XXI, rozdz. 5, § 2. Liczne egzemplarze w bibliotekach polskich — zob. *Incunabula Poloniae*, t. 1.

⁸³ Np. w wyd. z r. 1493, k. 223. W zbiorach polskich 78 egzemplarzy zanotowanych — zob. *Incunabula Poloniae*, t. 2, poz. 4941—4945.

⁸⁴ S. Brant, *Stultifera navis*. Basilea 1489, k. VIII. Locher cytuje tu i Petrarke, a ponadto w wydanym w 1508 r. *Layen Spiegel*, pióra U. Tenglera, zamieści dwuwiersz o inc. „*Quod potuit Dantes*” (k. 6v).

historiae, arcypopularne w polskich zbiorach⁸⁵. Nie należy także zapominać, że jest Dante i jego dzieło przedmiotem listu Ficina, zamieszczonego w *Epistolae familiares*, czytanych jako wzory humanistycznego stylu również i w Krakowie⁸⁶. Innymi słowy, potencjalnych możliwości poznania imienia poety było w XV w. u nas wiele, skromne są jedynie sprawdzalne ślady potwierdzonej recepcji.

Sytuacja ulegnie radykalnej zmianie na gorsze w pierwszej połowie w. XVI, kiedy tryumf cyceronianizmu poza Alpami odwróci uwagę elity intelektualnej od zagadnień języków narodowych, natomiast kultura popularna nie potrafi zainteresować się pisarzem tej rangi co „*altissimo poeta*” — Dante znajdzie się prawie wszędzie, z wyjątkiem Italii i niektórych krajów romańskich, poza obu obiegami literackimi i jakby zarazem ponad jednym z nich⁸⁷.

Trudno wymagać było w Polsce, aby poeci łacińscy, mimo rozlicznych kontaktów z Rzymem głównie, a więc mniej uwrażliwieni na florenckie losy chwały pośmiertnej Dantego, dostrzegali w nim klasyka, skoro pisał *in volgare*, w języku im nie znanym w większości przypadków, a ponadto skoro zignorował go współziomek, toskańczyk Buonaccorsi, spokrewniony z Medyceuszami Callimachus Experiens. W tym samym czasie bowiem we Włoszech osoba autora *Komedii* zaczyna podlegać procesowi rewaluacji, coraz bardziej usuwana w cień za Petrarke, za Boccaccia nawet, jeśli idzie o elegancję języka i stylu.

Pisało się wprawdzie i nadal pisze o ewentualnych echach lektury *Komedii* w wizji piekła w Dantyszkowym *De virtutis et fortunae differentia somnium*, ale i w tym przypadku należy zachować daleko idącą ostrożność⁸⁸. Wzory zejścia do piekieł bohatera poematu dała przede wszystkim *Eneida*, zresztą i Dantemu, co usprawiedliwia obecność Wergiliusza jako przewodnika po podziemiach, lecz również w literaturze wieków średnich liczne potomstwo Prudencjusza, poematy i traktaty o tematyce eschatologicznej, psychomachie, stały się przebogatym indeksem bardzo nadużywanego przez wyobraźnię literacką motywu, wio-

⁸⁵ I. Trithemius, *De scriptoribus ecclesiasticis*. Basel 1494, k. 79v (zob. *Incunabula Poloniae*, t. 2 — 8 egz., w tym 3 w Bibl. Jagiellońskiej). — Vincentius Bellovacensis, *Speculum historiae*. Venetia 1494, ks. XXI, rozdz. 105, k. 436 (zob. *Incunabula Poloniae*, t. 2 — 36 egz., w tym nie wszystkie kompletne).

⁸⁶ M. Ficinus, *Epistolae familiares*, ks. VI, k. 160—161 (zob. *Incunabula Poloniae*, t. 1 — 1 egz. wyd.: Venetia 1495, w Bibl. Jagiellońskiej, ponadto 13 egz. edycji norymberskiej z 1497 r.).

⁸⁷ F. Flamini, *Dante nel Cinquecento e nell' età della decadenza*. W zbiorze: *Dante e l'Italia*. Roma 1921. — Nadal aktualne: M. Barbi, *Dante nel Cinquecento*. Pisa 1890.

⁸⁸ Zachował ją S. Skimina (*Twórczość poetycka Jana Dantyszka*. Kraków 1948, s. 6—17) wskazując na zależności i wzory. Ewentualne wpływy lektury Dantego sugeruje Z. Nowak (*Jan Dantyszek. Portret renesansowego humanisty*. Wrocław 1982, s. 220 n.).

dącego przecież i śladami Chrystusa. Niekoniecznie musiał bezpośrednio gdański humanista i dyplomata czerpać z Dantego, skoro mógł np. skorzystać z *artes moriendi*, jak np. *Ein Tractetlein von dem sterbenden Menschen*, drukowany już w r. 1497, gdzie i o Dantem *nb.* się wspomina⁸⁹.

Słowacki, pisząc na florenckim belwederku Zaydlerowej kamieniczki swe *Poema Piasta Dantyszka o piekle* wykorzysta skwapliwie zbieżność imion Dantyszka i Danta, kojarząc zgrabnie tematykę z atmosferą miasta, w którym przebywał, ale też i na żarcie się skończyło, bo nie posłużyło mu to do niczego innego, jak do satyry. Możliwe, że już sam gdański poeta miał analogiczne skojarzenie, ale nie ma na potwierdzenie tego żadnych dowodów w samym tekście jego „satyrycznego snu”.

Główną przeszkodę w recepcji w Polsce arcydzieła Dantego będzie przez całe wieki stanowić bariera językowa. W epoce renesansu była ona równie istotna jak teologiczny w scholastycznym wydaniu wymiar poematu, zbyt odległy w średniowiecznej wizji od paganizujących koncepcji humanistów. Lepsza znajomość włoszczyzny utrwali się w Polsce dopiero po połowie, a raczej pod koniec w. XVI, kiedy grupa ludzi zwanych — nie zawsze w dobrych intencjach — „padewczykami” zaczęła mieć istotniejsze wpływy w polityce i kulturze — nie będzie ta znajomość jednak nigdy na tyle dobra, aby pozwoliła docenić urodę języka i poetyckiej wizji. Drugim elementem, wszędzie poza Włochami utrudniającym odbiór, był lokalny, polityczny charakter warstwy satyrycznej, uwikłanej w wymagające komentarzy oraz przypisów spory i rachunki. Tak oto mimo uniwersalistycznych założeń, w chwili przesunięcia się konfliktu pomiędzy cesarstwem a papieżem na pole dysput teologicznych pomiędzy reformacją a katolicyzmem — zainteresowanie merytorycznymi wartościami *Komedii*, od r. 1555, tj. od weneckiej edycji Dolce i Giolita zwanej konsekwentnie „Boską”, spada zdecydowanie i w samych Włoszech, gdzie szereg przyczyn zepchnie Dantego do roli uznanego antenata języka narodowego, ale zarazem regionalnego, tokańskiego geniusza.

Niejednokrotnie więc bardziej niż wzmianki o nim, będą znaczące przemilczenia. Przykładem takim jest w naszej kulturze *Dworzanin polski* Łukasza Górnickiego. Oryginał włoski, *Il libro del cortegiano* Baldesara Castiglione, powstał w latach 1506—1513 na dworze Montefeltrów w Urbino i potem w kręgu papieskim w Rzymie. Pietro Bembo jest jedną z postaci traktatu, po latach doskonalenia wydanego drukiem dopiero w r. 1528, a więc rok po jego *Prose della volgar lingua*.

⁸⁹ Chyba w ogóle nie korzystał Dantyszek z innych źródeł niż łacińskie, więc i tę sugestię potraktujemy jako żart. Wiadomość o traktaciku podaje T. Ostermann (*Dante in Deutschland. Bibliographie der deutschen Dante — Literatur 1416—1927*. Heidelberg 1929, s. 6): „Dantes Poeta spricht zu den sundigen Menschen”.

O Dantem w tekście ani słowa, mimo całej księgi poświęconej zagadnieniom elegancji stylu i języka. Raz tylko, wspominając Toskanię, pochwali ją hrabia Ludovico da Canossa za to, że wydała „*tre nobili scrittori*”, czyniąc aluzję nie tylko do kilkakrotnie wymienionych z nazwiska Petrarcki i Boccaccia, ale tym razem i do „*innominabile*”, do Dantego⁹⁰. Oczywiście Górnicki niczego z tych spraw nie przeniósł, skoro uznał realistycznie, znając swoich potencjalnych czytelników, że i Boccaccia „chyba ci Polacy znają, którzy we Włoszech bywali”, więc i jego przemilczeć trzeba⁹¹.

W wieku XVI, zwłaszcza w drugiej jego połowie, będzie więc i u nas Dante poetą znanym w wąskim tylko kręgu, nie czytany, a co więcej — zanim go wreszcie zaczęto pod koniec stulecia czytać — nobilitowanym na pomnikowego klasyka; stanie się punktem odniesienia dla krajowych sław, podobnych mu „ojców literatury”. Jak powie ironicznie Gombrowicz, zostanie „już tylko wielkim historycznym osiągnięciem”⁹².

Andrzej Trzeciecki młodszy, wychowanek luterańskiej Wittenbergi, ale znający i Włochy z autopsji, poświęcił Rejowi w sumie osiem polskich i łacińskich epigramów. W dwu z nich zestawił go z Dantem. Po raz pierwszy — w wydany w r. 1558 Rejowym *Wizerunku własnym żywota człowieka poczciwego* 8-wersowy *In effegiem Nicolai Reii* towarzyszy portretowi poety, wykonanemu w „roku od narodzenia jego 50”. Układ ten — wiersza i ryciny — zostanie, pomimo upływu czasu, powtórzony bez zmian w dwu reedycjach poematu w latach 1560 i 1585 oraz w *Apokalypsis* w 1565 roku⁹³.

Kompozycja epigramu nie jest zbyt oryginalna, ale nie odbiega od poziomu późnohumanistycznej poezji epoki. Wers 1 *explicite* nawią-

⁹⁰ *Il cortegiano del conte Baldesar Castiglione. Novamente stampato et con somma diligentia revisto con la sua tavola di nuovo aggiunta.* [Venezia] 1544, k. XXV. Cytuję za edycją, z której korzystał zapewne Górnicki i gdzie Dantego nie znalazł.

⁹¹ L. Górnicki, *Dworzanin polski*. Opracował R. Pollak. Wyd. 2, zmienił. Wrocław 1954, s. 11. BN I 109. Na s. 9 autor wspomina lojalnie, że rozdział z aluzją do Dantego opuszcza, „bo ów drugi [dyskurs] około języka tuszkańskiego [...] i drugie drobiazgi tym podobne, których ja wyliczać nie chcę, widzi to każdy, żeby w polszczyznę żadną miarą wnieść nie mogły [...]”.

⁹² W. Gombrowicz, *Sur Dante*. Traduit du polonais par A. Kosko. [Paris] 1968, s. 50. Nb. jest to wydanie dwujęzyczne znanego fragmentu z *Dziennika*, które wywołało — zgodnie z zamierzeniem (zob. datę edycji) — efektowne kontestacje i falę oburzenia, wskazującą, że Dante nadal jest pomnikiem, a nie lekturą.

⁹³ I. Rostkowska, *Bibliografia dzieł Mikołaja Reja. Okres staropolski*. Wrocław 1970. Cytaty tu i dalej z: A. Trzeciecki, *Carmina. Wiersze łacińskie*. Opracował, przełożył i wstępem poprzedził J. Krókowski. Wrocław 1959. BPP, B 8 (tutaj też przekład filologiczny).

zuje do drzeworytu zwracając uwagę czytelnika na dwa elementy oblicza Rejowego:

Sic oculos Reius, sic ora diserta ferebat

— a więc na oczy i na usta, zwierciadła duszy i rozumu, które zgodnie z zasadami fizjonomiki określały cechy charakteru człowieka. Konwencjonalne:

Reius Sarmatici splendor honisque soli

— zamyka pierwszy dystych w dość uniwersalnie panegirycznym tonie, skoro wymieniwszy Sarmatów na jakąkolwiek inną nację sprawnie można wykorzystać banalny w samej metaforyce komplement. Dystych drugi zawiera interesujące porównanie właśnie z autorem *Komedii*:

*Noster hic est Dantes, seu quis cultissima spectet
Carmina divini flumen et ingenii.*

W dwu następnych wersach w miejsce „*carmen*” pojawi się „*cantus*” i Dantego zastąpi syn Kalliope, Orfeusz:

*Si cantus dulcesque modos, quibus effera mulcet
Pectora, Calliopes filius alter est.*

Ostatni dystych zwrócony jest w tonacji modlitewnej do Jezusa z obowiązkową wówczas, zwłaszcza w kręgu reformacyjnym, prośbą, by zechciał zachować przy długim życiu tego, który służy swemu Bogu i swej ziemi:

*Tu nostris servato decus tam nobile terris,
Christe, diu ut laudi serviat ille tuae.*

Jest więc Rej przedstawiony, zarówno Synowi Bożemu, jak i czytelnikowi, zrazu jako człowiek wyjątkowy i prawy, potem wymowny autor „*cultissima carmina*”, podobny Dantemu, natchniony poeta, trafiający słodkimi melodiami do serc ludzkich, na koniec „*poeta christianus*”, oddany ojczyźnie i Bogu, właściwie więc i dla sprawy słusznej wykorzystujący dany mu talent.

Dante i Orfeusz to dwa wcielenia jego osobowości twórczej: jedno to *ingenium*, talent naturalny, co tłumaczy przywołanie śpiewaka Eurydyki, uznawanego za najwyższy wzór poety natchnionego⁹⁴; drugie zaś, Dante, to umiejętność, którą Rej przypisze Kochanowskiemu w *Zwierzyńcu* słowami „poczciwe ćwiczenie”, wynik nabytej *docta poesis*. Konsekwentnie więc przy zestawieniu z poetą florenckim wspomniana jest „boska rzeka wymowy” i „najwdzięczniejsze” czy raczej może „najuczeńsze pieśni”, podczas gdy nowy Orfeusz „śpiewem i słodkimi me-

⁹⁴ Zob. J. Pelc, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*. Warszawa 1984, rozdz. *Dorównać Orfeuszowi*.

lodiarni” trafia nie do umysłów, lecz do serc urzeczonych jego talentem. Zadaniem poety jest jednak służyć najwyższemu, stąd „*Christe [...] laudi seruiat ille tuae*”, podsumowujące epigram — służyć wierszem i poezją, wymową i talentem, rozumem i uczuciem, tym, co dane, i tym, co nabyte.

Umieszczenie tego tekstu na początku właśnie *Wizerunku*, alegorycznego poematu opartego na motywie wędrówki do dwunastu mędrców w poszukiwaniu prawdy o życiu, przerobionego w stylu mocno scholastycznym i dalekim od łacińskiego oryginału z *Zodiacus vitae* feraryjskiego poety Pier Angelo Manzolego, na dworze Estów zwanego — w guście epoki — Marcellus Palingenius Stellatus, spowodowało interpretację owego „*noster his est Dantes*” w sensie, by tak rzec, krytycznoliterackim. Już Sinko starał się wykazać, że Trzeciekiemu szło o głębsze analogie pomiędzy *Wizerunkiem* a *Komedią*, o podobieństwa wykraczające poza zewnętrzne wobec dzieła role pierwszych twórców literatur narodowych⁹⁵. Poszli za tą sugestią i inni, a wystarczy przytoczyć opinię Backvisa, aby zrozumieć, jakie wątpliwości rodzi zagłębienie się w owo „jądro ciemności” interpretacyjnych:

ma się oczywiście ogromną pokusę, aby interpretować to niecodzienne porównanie w tym sensie, że tworząc jako pierwszy różnorodne i bardzo rozpozyczne dzieło w języku gminnym, Rej uczynił dla literackiej promocji języka polskiego to samo, co Dante uczynił dla włoskiego (a trzeba przyznać, na intencję tych, których zdziwiłyby podobne troski w pełni humanizmu i podpiórem latynizujących, że ta koncepcja znalazłaby w historii tego okresu szczególne potwierdzenie w nadaniu ziemi przez Zygmunta Starego temuż Rejowi już na początku jego kariery — w 1547 — specjalnie po to, aby wynagrodzić go za jego twórczość literacką potraktowaną jako służba dla narodu!). A jednak skłaniam się chętniej ku subtelniejszej sugestii, jaką wysunął Krzyżanowski: ci dwaj całkowicie renesansowi humaniści [tj. Trzecieki i Rojzjusz — A.L.] lubili i cenili Reja, ale musieli wyczuwać to, co było dziwnie wówczas anachroniczne w całkowicie alegorycznej atmosferze, w jakiej był utrzymany *Wizerunek*⁹⁶.

Oznaczałoby to ni mniej ni więcej, że zestawienie z Dantem staje się tutaj przyganą, skoro pisze Backvis dalej: „porównanie z *Boską Komedią* stanowi więc krytykę literacką, wytwornie ukrytą w tym, co mogło się zdawać komplementem”⁹⁷, że dzieło Dantego to przykład niegodny naśladowania. Trudno to dziś jednoznacznie orzec, pamiętajmy jednak, że dla reformacji owych lat Rej był dobry na wszystko.

Ponownie zestawiał Trzecieki Reja z Dantem, a i Petrarcką tym razem, w wydanym w 1565 r. zbiorze *Epigrammatum liber I*. Znajdujemy tam 13-wersowy prezent imieninowy *Ad Nicolaum Reium, excellentem poetam Sarmaticum die Sacro Nicolai*, oparty na koncepcie pseudoety-

⁹⁵ T. Sinko, *Rej i Dante*. „Przegląd Polski” XL (1905).

⁹⁶ Backvis, *op. cit.*, s. 701.

⁹⁷ *Ibidem*.

mologii imienia, tłumaczonego z grecka jako „*niko laos*”, czyli ‘zwycięzający lud’:

*Nomen et tibi rite Nicolai
A fato esse datum fatemur omnes,
Quod multos hominum celebritate
Vincas ingenii et lepore blando
Noctri carminis, ut quod ille Dantes
Aut Petrarca Italis fuit disertus,
Hoc tu sis etiam tuis Polonis.
At sic, ut similis tui nec ante
Umquam ullus fuerit nec esse forsan,
Dum stabit Regio Polona, possit
Sic et Meonidae parem Pelasgi,
Sic et Virgilio parem Latini
Vatem non habuere tot per annos.*

Tak oto z racji swego proroczego imienia adresat epigramu pokonuje wielu sławą talentu i wdziękiem swej polskiej muzy, a porównanie z Petrarką i Dantem jest tym razem jasne i nie zostawia miejsca na subtelne sofizmaty — czym oni byli dla Włochów, tym Rej jest dla Polaków. Prymat twórcy w języku narodowym umacniają porównania w trzech końcowych wersach — z urodzonym w Lydzie, czyli Meonii, autorem *Iliady*, niedoścignionym wzorem poezji greckiej, oraz z Wergiliuszem, największym z twórców łacińskiej poezji. W innych epigramach Trzecieckiego o Reju pojawi się dodatkowo zestawienie z Enniuszem, twórcą poezji epickiej Latynów, z Cynceronem, mistrzem języka, nawet z Platonem — ani razu nie odczuwane w najmniejszym stopniu jako niestosowne. Tak oto Rej jest tutaj niezastąpionym — „*dum stabit Regio Polonia*” — twórcą swej narodowej literatury, wieszczem jak i pozostali, godnym pamięci po wsze czasy. Tak też była rozumiana intencja Trzecieckiego najczęściej, wystarczy w tym miejscu wspomnieć Brücknera, Chrzanowskiego i wielu innych⁹⁸, i nie ma podstaw, aby zakładać, że „chodziło [mu] chyba raczej o podkreślenie czysto formalnego podobieństwa w wędrowkach bohaterów *Boskiej Komedii* i *Wizerunku*”⁹⁹, skoro na dobrą sprawę analogii takich nie ma.

Dante pojawi się więc w kręgu polsko-łacińskiej poezji renesansowej pod piórem poety fazy późnej, niemalże przedostatniej, natomiast nie napisze o nim, wbrew przypuszczeniom, przybyły z Italii Rojzjusz¹⁰⁰,

⁹⁸ Interesująco omawia tę sprawę B. Otwinowska (*Mikołaj Rej w walce o literacki język narodowy*. W zbiorze: *Mikołaj Rej. W czterechsetlecie śmierci*. Wrocław 1971, s. 47—48).

⁹⁹ S. Nieznanski, *Recepcja Reja w literaturze staropolskiej*. W zbiorze: jw., s. 226.

¹⁰⁰ Zob. Backvis, *op. cit.*, s. 701: „Trzeciecki nazywa autora »Dantem sarmackim«, i zdanie to »*noster his est Dante*« jest natychmiast przejęte przez Petrusa Rojzjusa, czyli hiszpańskiego prawnika Ruiza de Moros, zamieszkałego w Krako-

nie wspomni nikt z pierwszej połowy stulecia, żaden z poetów-humanistów we Włoszech bywałych, ale rygorystycznie ścisłej łacińskiej obserwacji. Trzeciecki, autor dwujęzyczny, idzie tutaj za tendencją ogólnoeuropejską, związaną z postępami reformacji — odrzucenia „cyceronianizmu” i jego rygorów i zwrócenia oczu także ku językom potocznym.

Towarzyszy mu w tym największy twórca polskiego humanizmu w drugiej połowie w. XVI — Jan Kochanowski, cytujący imię Dantego dla żartu w łacińskiej fraszce opublikowanej niewątpliwie wiele lat po jej napisaniu, bo dopiero w zbiorze *Foricoenia* w r. 1584, kiedy pod koniec życia postanowił zebrać i uporządkować swój młodzieńczy dorobek. Wspomniany tu epigramat to dystych zatytułowany *De Philenide*:

*Petrarcam vates Nasica Philenide coram
Labudabat: Dantem malo, Philenis ait*¹⁰¹.

Pochodzenie włoskie jest w tym przypadku dość oczywiste, pomijając bowiem wszelkie konwencje poetyckie — jedynie w Italii dziewczyna, obcuja z studentami kurtyzana („*la cortigiana colta*”), wykształcona w łacinie (dowcip bowiem traci sens po włosku, nawet w dialekcie weneckim) mogła odpowiedzieć niefortunnemu zalotnikowi tak brutalnie i elegancko zarazem. W ówczesnym kontekście obyczajowym, w warunkach, w jakich toczyło się życie studenckie Padwy, dowcip nie wydaje się ani zbyt rubaszny, ani — jak go ocenił Brahmer — nieszczerzony, ale odbija doskonale poczucie humoru typowo goliardowskie, żakowskie. Wyśmiewa bowiem w jakimś stopniu nazwiska autorów, których trzeba było uważać za wielkich, kpi sobie z obu łącząc je z sytuacją erotycznie jasną, z próbą zdobycia dziewczyny przy pomocy miłosego języka, podczas gdy ona po prostu nie ma ochoty jedynie na piękne słowa. A wszystko to w kalamburze łacińskim zgrabnie wykorzystującym dwuznaczność imienia Dantes. Tak oto ów Nasika, zakochany miłośnik języka sonetów do madonny Laury, idealizujący być może swoją

wie, a potem w Wilnie, gdzie uprawiał obszerną twórczość poetycką i prawniczą”. Jest to przeoczenie, gdyż nie ma takiego porównania wśród łacińskich wierszy Rojzjusza, natomiast jego trzy epigramy poprzedzają pierwszy z cytowanych wierszy na portret Reja pióra Trzecieckiego w edycji *Wizerunku*. Mamy u niego zestawienie Reja z Homerem, Wergiliuszem i Katullusem, z Dantem — nie.

¹⁰¹ Ciekawe są perypetie tłumaczy dystychu — L. Staff (w: J. Kochanowski, *Foricoenia, czyli fraszki łacińskie*. Warszawa 1956, s. 77) daje fragment końcowy po łacinie w nawiasie:

Gdy Petrarke w przyjaciół wychwalano kole,
Filenida odrzekła: Dającego wolę. (*Dantem malo*).

Natomiast J. Ejsmond w: J. Kochanowski, *Utwory łacińskie*. Warszawa 1953, s. 201) robi dokładnie odwrotnie:

Przy Filenidzie poeta Nazyka
chwalił Petrarke, sławnego liryka.
Kiedy go tak ozdobił w blasków aureole,
„*Dantem malo*” — przerwała. (Dającego wolę).

Phylenidę, staje się pośmiewiskiem kolegów dzięki lekkiemu i elegancjkiemu w sumie *dictum* czy apoftegmicznemu dziewczyny. Jest w tym nastrój zajazdu czy austerii, gdzie mieszkało się na studiach, jest humor plotki obiegającej portyki padewskiego uniwersytetu, gdzie Kochanowski mógł rzeczywiście anegdotę tę usłyszeć i tylko ująć w dystych. Ma chyba rację Ulewicz, łącząc epigram z komediowymi weneckimi *lazzi*, jakie pojawiały się na scenach owych lat nad Brentą i Laguną¹⁰².

Nie wszyscy zwrócili uwagę na jeden jeszcze aspekt owej fraszki — otóż poeta Kochanowski opowiada, jak to poeta Nasica przy pomocy autorytetu słów poety Petrarcki stara się o względy dziewczyny, noszącej imię poetki-hetery z Samos, i zostaje sprowadzony na ziemię imieniem poety Dantego. Gdyby nie temat tej rozmowy poetów, można by sądzić, że odbywa się ona na Parnasie! Owa Philainis z Samos, żyjąca w V w. przed Chrystusem, uchodziła wówczas za autorkę pierwszych „*schemata Veneris*”, podręcznika sposobów kochania¹⁰³, któremu Owidiusz miał wiele zawdzięczać w pieśni II swojej *Ars amandi* (zwłaszcza od w. 670), o czym wspominały komentarze do — kolejnej po *Carmina Priapea* — zakazanej, ale ulubionej lektury studentów, jaką był poemat Nazona. Nb. „Nasica” też brzmi jak parodia przydomka Owidiusza, szczególnie gdy zestawia się metody, jakimi obaj starają się zdobyć kobiety, oraz kiedy się przypomni, jakie znaczenie miała wielkość nosa w erotycznej fizjonomice tamtej epoki. Dantego w tym wszystkim niewiele, tyle, ile dać mogło jego imię. Sam żart, zdaniem Brahmery, „wywołany imieniem autora *Boskiej Komedii*, zasługuje jednak na uwagę dzięki wyraźnemu ostrzu, zwróconemu przeciwko — Petrarce”¹⁰⁴, albo może dokładniej: przeciwko padewskim Lidiom, wobec których sam tylko język Petrarcki nie wystarczał, a czego doświadczył i Kochanowski, jak można wyczytać z łacińskich jego elegii. A że żart tu z imienia? Dużo mniej zabawne były te, które przypisał Dantemu Poggio w facecjach.

¹⁰² T. Ulewicz, *Dwie niespodzianki padewskie. (Z problematyki twórczości łacińskiej Jana Kochanowskiego)*. „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Historycznoliterackiej” z. 2 (1960).

¹⁰³ Philainis z Samos lub inna hetera, Philainis z Leukady (wyspy na Morzu Egejskim, noszącej wówczas nazwę Santa Maura), miała być autorką *Peri poihiilon gramaton* (*Peri áfrodísiou*). Owe „*schemata Veneris*” (czy też „*figurae Veneris*”) przypisywano także Astinassie, służącej Heleny trojańskiej. W tradycji rzymskiej autorką takich podręczników była hetera Elefantyna. Philainis cytowana jest jako autorytet w tych sprawach w *Carmina Priapea* (LXIII, w. 17), które po raz pierwszy wydał Manutius w Wenecji w r. 1517 (wyd. 2: 1534; wyd. 3, z komentarzem: 1573). Kochanowski bez wątplenia znał ten zbiór, o czym świadczy fraszka *Do dziewczki* (II 33), będąca elegancką przeróbką utworu *Obscure poteram tibi dicere...* (*Carmina Priapea* III), przypisywanego zresztą (według świadectwa Seneki) Owidiuszowi. O heterze Philainis zob. W. von Christ, *Geschichte der griechischen Literatur*. T. 2, cz. 1. München 1959, s. 22, § 3; 240, § 467 i przypisy.

¹⁰⁴ M. Brahmery, *Swawole padewskich studentów*. W: *Powinowactwa polsko-włoskie. Z dziejów wzajemnych stosunków kulturalnych*. Warszawa 1980, s. 53.

Kochanowski oczywiście musiał zetknąć się, jak wszyscy wówczas w Padwie, z imieniem i dziełem Dantego, nie był mu jednak poeta pełen sarkazmu, wędrowiec zaświatów ani mistrzem, ani autorytetem. Co w Kochanowskim włoskiego — wszystko to raczej z Petrarke. A czyżby fraszka o dziewczynie, która miłości uczyła za prezenty, nieczulej na wzdychania biednego poety, miała autobiograficzną genezę? Możliwe, gdyż wielkim amantem Kochanowski nie był. Mamy zresztą tu jeszcze do dyspozycji, jako przypis, autoironiczną polską fraszkę Jana z Czarolasu *O proporcycyjej*.

Jakie natomiast ślady znajomości Dantego zachowały się w zbiorach polskich bibliotek z XVI wieku? Chociaż mamy bardzo wiele egzemplarzy druków z tego stulecia w dzisiejszej Polsce, to jednak inwentarze biblioteczne renesansu jedynie czasami zawierają „z poetów [...] Dantego i Petrarke (ale bardzo rzadko)”¹⁰⁵. Dość wspomnieć, że do zbiorów uniwersyteckich w Krakowie najstarszy zachowany egzemplarz *Boskiej Komedii* trafi z testamentowego zapisu astronoma Walentego Fontanusa dla Collegium Maius dopiero na początku XVII stulecia¹⁰⁶. Liczne będą natomiast dzieła, w których można było znaleźć wzmianki o Dantem. Przede wszystkim *Bibliotheca universalis* Konrada Gessnera i jej skrócone wersje¹⁰⁷, dalej prace historyczne¹⁰⁸, wreszcie pisma reformacyjne, gdzie jawi się autor *Komedii* raz jako „świadek prawdy”¹⁰⁹, innym razem jako heretyk¹¹⁰. Wszystko to jedynie potwierdza niewielkie za-

¹⁰⁵ W. Korotaj, K. Korotajowa, *Książka literacka w polskich bibliotekach prywatnych XVI i XVII w. (Na podstawie wybranych przykładów)*. W zbiorze: *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*. Wrocław 1980, s. 226.

¹⁰⁶ Walenty Fontana, zm. 1618, przywiózł wiele książek z pobytu we Włoszech, gdzie bawił w latach 1591—1595 — w Padwie, Rzymie i Neapolu. Zob. T. Zebrawski, *Fontanus Walenty*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 7 (1948—1958).

¹⁰⁷ K. Gessner, *Bibliotheca universalis sive catalogus omnium scriptorum locupletissimus*. Tiguri 1545, k. 193. — *Epitome bibliothecae Conradi Gessneri conscripta primum a Conrado Lycosthene Rubeaquensis nunc [...] locupletata per Josiam Simlerum*. Tiguri 1555, k. 40.

¹⁰⁸ J. Nauclerus: *Memorabilia*. T. 2. Tubingae 1516, k. 251v; [inna wersja:] *Chronica ab initio mundi usque ad annum 1500*. Coloniae 1579, s. 1003. — J. Cuspinianus, *De caesaribus atque imperatoribus romanis opus insigne*. Argentoratum 1540, s. 1054: „Dantes vates”. Także znakomity historyk P. Giovio przyczynił się niezwykle do popularności Dantego, umieszczając go na honorowym miejscu w swym *Elogia veris clarorum virorum imaginibus apposita, quae in Museo Ioviano Comi spectantur* (Venezia 1546, s. 6).

¹⁰⁹ M. F. Illyricus, *Catalogus testium veritatis*. Basilea 1556, s. 868; tu cytaty z *Raju* (IX, w. 132, XXIX, w. 94).

¹¹⁰ P. P. Vergerius, *Catalogus haereticorum cum annotationibus Athanasii*. Regio Monte Borussiae [Królewiec] 1556, k. 11v. Powodem jest oczywiście *Monarchia*, co świadczy, że Vergerius nie czytał traktatu, skoro potępił go, podobnie jak uczyniły to rzymskie indeksy papieskie.

interesowanie u nas dziełem i osobą Dantego, mniejsze niż w innych związanych kulturalnie z Włochami krajach łacińskiej Europy.

Pod koniec stulecia, w r. 1595, interesująca refleksja nad losami Dantego pojawi się w łacińskim notatniku podróży po Włoszech przechowywanym w Bibliotece PAN w Kórniku (rkps 529). Anonimowy nadał autor — gdyż podejmowane w burzliwych dyskusjach próby przypisania tekstu komukolwiek skończyły się na razie mało przekonująco¹¹¹ —

przy zwiedzaniu katedry florenckiej zauważy kompozycję z portretem Dantego, *ad vivum* oddającą rysy zmarłego twórcy. Przypominając przy tej sposobności tragiczne losy wielkiego syna Florencji podkreśli, że tablica ta stanowi częściowe zadośćuczynienie dla pamięci wielkiego poety¹¹².

W rękopisie kórnickim (k. 17) czytamy:

Ma ta świątynia wiernie oddaną podobiznę Dantego w obrazie, który stanowi bardzo charakterystyczny dokument świadczący, że zwycięzca wreszcie po zgonie odpoczywa, gdyż każdego wedle zasługi ochrania zaszczyt¹¹³.

Wspomniany obraz to dzieło Domenica di Michelino, wówczas wiążące bliżej wejścia, nie jak dziś w głębi lewej nawy kościoła Divae Mariae Floridae, sporządzone w 200-lecie urodzin poety w r. 1465, a przedstawiające Dantego stojącego na tle rodzinnego miasta (z anachroniczną, XV-wieczną kopułą Brunelleschiego na kościele Santa Maria del Fiore) oraz eschatologicznych krain, opatrzone dystychami humanisty Bartolomea Scali¹¹⁴.

Polskiego wędrowca poruszył jednak obraz przede wszystkim jako „*maximum documentum*”, jako koronny dowód pośmiertnego zwycięstwa wygnańca nad niewdzięczną ojczyzną, przykład sprawiedliwości historii, i w tym duchu go komentuje¹¹⁵. Ma się wrażenie, że lektura

¹¹¹ Zob. H. Barycz: *Diariusz podróży po Włoszech z końca wieku XVI i jego przypuszczalny autor*. W: *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*. Wrocław 1965; *Rewizja rewizji, czyli o przedwczesnym pasowaniu jezuitę Fryderyka Szembeka na autora anonimowego diariusza podróży włosko-iberyjskiej z 1595 roku*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 22 (1977). — W. Magnuszewski: *O autorze dzienników podróży po Włoszech, Malcie, Hiszpanii i Portugalii w 1595 r.* „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 19 (1974); *Itineraria włosko-maltańsko-iberyjskie w świetle krytyki i źródeł*. „Przegląd Humanistyczny” 1981, nr 5; *Zagadki autorskie literatury polskiego baroku*. Zielona Góra 1977.

¹¹² Barycz, *Diariusz podróży po Włoszech [...]*, s. 316.

¹¹³ Tłumaczenie za: H. Barycz, *Polscy czciciele Dantego u grobu wielkiego poety*. W: *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, s. 9.

¹¹⁴ Bartolomeo Scala był wówczas kanclerzem Florencji. Zob. Marchisio, *op. cit.*, s. 101—110.

¹¹⁵ Zob. Barycz, *Polscy czciciele Dantego [...]*, s. 9: „Albowiem tego, którego wypędzono za życia z ojczyzny i okryto największą niesławą, mają po zgonie w najwyższym poszanowaniu, a chociaż prochy jego gdzie indziej złożone, to przecież tym obrazem i najzaszczytniejszym świadectwem udokumentowano potomności swą pamięć o nim”.

taka mogła być sprowokowana przez epitafium umieszczone pod malowidłem, zwłaszcza przez dystych:

*doctus adest Dantes sua quem Florentia saepe
sensit consiliis ac pietate patrem*¹¹⁶.

I ma rację Barycz, gdy entuzjastycznie pisze:

jakżeż wzruszający, a tak arcyrzadki w tym czasie objaw czci Dantego ze strony kulturalnego Polaka! Czyż choć w jednym naszym diariuszu tego czasu zaznaczono pamięć poety i jego doli?¹¹⁷

Może nie jest to od razu żywiony przez anonima wobec Dantego „kult jego pamięci”¹¹⁸, ale zawsze fakt całkowicie wyjątkowy. Tym bardziej zaskakujące jest umieszczenie w zespole epigrafów, stanowiącym *nb.* trzon zbioru we wspomnianym rękopisie 529 Biblioteki Kórnickiej, także *Iura, Monarchiae* z grobowca w Rawennie. Na karcie 50 znajdujemy epitafium Petrarcki, a pod nim *Ravennae Dantis Poetae Epitaphium*], poprzedzone słowami „*Virtuti et honori*”¹¹⁹. Nasz peregrynant w Rawennie nie był, skąd więc wziął epigraf? Mógł go znaleźć oczywiście w arcypopularnym zbiorze Paola Giovia, ale nie w wersji tak „oprawionej”, jak ją przytacza, a ponadto Giovio opublikował również epitafium Bernarda Bemba, *Exigua tumuli, Dantes, hic sorte iacebat* (którym ten w 1483 r. zastąpił pierwotne epitafium *Inclita fama*), dodając przy *Iura, monarchiae* marginalny dopisek: „*Ipsius Danthis*”, wynikający z wzięcia za dobrą monetę owego „*S. V. F.*”, czyli „*Sibi vivens fecit*”, jakim Bembo postanowił ozdobić grób, co uczyniło z wiersza autoepigraf, jak to było na grobach Petrarcki i Boccaccia. Anonim na temat domniemanego autorstwa Dantego milczy i nie przytacza istniejącego tam przecież od ponad stulecia napisu „*S. V. F.*” To ostatecznie przekonuje, że źródło tego epigrafu, a może też i wielu innych, jest biblioteczne — są to *Monumenta sepulcrorum cum epigraphis ingenio et doctrina excellentium virorum*, zebrane przez wrocławskiego humanistę Siegfrieda Rybischa, a rytowane przez Tobiasza Fendta, wydane kilkakrotnie pomiędzy 1574 a 1595 rokiem¹²⁰. Rycina XX przedstawia

¹¹⁶ Jest to dystych środkowy — zob. Marchisio, *op. cit.*, s. 43. Przekład dosłowny: „Uczony Dante tu jest, w swej Florencji, która miała go zawsze za ojca w radzie i przywiązaniu”. Jak zobaczymy, to sformułowanie, czysto politycznej natury, stanie się w XVII i XVIII w. przyczyną nieporozumień co do rzeczywistego miejsca spoczynku poety.

¹¹⁷ Barycz, *Diariusz podróży po Włoszech [...]*, s. 316—317.

¹¹⁸ Barycz, *Polscy czciciele Dantego [...]*, s. 9.

¹¹⁹ Bibl. PAN w Kórniku, rkps 529, k. 50. „*Virtuti et Honori*” to napis w medalionie nad grobowcem Dantego, umieszczony tam w r. 1483, w wieńcu laurowym.

¹²⁰ Zob. S. Michalski, *Siegfrieda Rybischa i Tobiasza Fendta „Monumenta sepulcrorum cum epigraphis”*. W zbiorze: *O ikonografii świeckiej doby humanizmu. Tematy — symbole — problemy*. Warszawa 1977 (na s. 124—125 ilustracja stanu

w owym arcyzadkim dziś tomie (kolekcjonerzy rozdarli na ryciny wszystkie prawie egzemplarze) „*Dantis Poetae monumentum*” — jak głosi napis u góry; „*Ravennae prope templum Sancti Francisci*” — kończy tekst u dołu, a co najważniejsze, inskrypcja na sarkofagu pozbawiona jest dopisku „*S. V. F.*”, opuszczonego widać przez Rybischą w trakcie kolekcjonowania epitafiów. Tak oto ów anonim, przygotowany doskonale do podróży, czytany miłośnik starożytności, niekoniecznie musiał po drodze zbierać napisy (co *nb.* stanowić miało argument za jego identyfikacją w sporze o autorstwo), ale po prostu posłużył się gotowym kompendium jako swego rodzaju przewodnikiem. Zwłaszcza jeśli rzeczywistym autorem rękopisu kórnickiego jest jezuita Jan Wielewicz, zbiór przepisanych z *Monumenta sepulcrorum [...]* epitafiów należy wyłączyć z dochodzenia autorstwa kórnickiego diariusza.

Do Rawenny autor diariusza nie jechał, bo o niej mało wiadano w tamtym okresie — nie leżała po drodze nawet tym, co z Wenecji do Loreto zdążali. Wiedział wprawdzie, że Dante jest pochowany na wygnaniu, jednak w diariuszowej notatce Rawenny nie wspomni, przepisuując jej nazwę dopiero w ziórku epigrafów. O tym, jak mało Rawenna była znana wśród Polaków, świadczy Jan Ocieski, który tam w 1541 r. wylądował, nosa z portu nie wychylił i spędził „*sub spada noctem*”, nie mając najmniejszej ochoty oglądać „*civitatem amplam vetustate tamen et murorum ruina rigentem*”¹²¹.

Kimkolwiek jednak był autor dziennika podróży z r. 1595, niewątpliwie musiał zetknąć się w Rzymie z osobą Stanisława Reszki. Jeśli uznać za bezspornie udowodnione twierdzenie Barycza, że autor kórnickiego diariusza łacińskiego to zarazem autor polskiego *Diariusza peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej i portugalskiej*, zachowanego w Bibliotece Narodowej (rkps 5376/B), a wydanego przed 65 laty przez Jana Czubka¹²², można przyjąć konsekwentnie, że anonim ów był gościem księdza-posła na bankiecie urządzonym w Neapolu dla Polaków w karawale owego roku.

Zmarły pod Wezuwiuszem w 1603 r. opat jędrzejowski i dziekan warszawski zostawił w rękopisie łaciński dialog ascetyczny, wydany w polskim przekładzie Januszowskiego (także w owym czasie należącego już — po tragedii rodzinnej — do stanu duchownego) pt. *Rozmowa*

obecnego i rycina Fendta). *Monumenta [...]* ukazały się dwukrotnie we Wrocławiu (1574, 1584) oraz dwukrotnie we Frankfurcie nad Menem (1585, 1589) pod nieco zmienionym tytułem, osiągając w tej wersji apogeum popularności.

¹²¹ Cyt. za: Barycz, *Polscy czciciele Dantego [...]*, s. 9. Tekst Ocieskiego nie został wydany w całości.

¹²² *Anonima diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej. (1595)*. Wydał J. Czubek. Kraków 1925. — Barycz, *Diariusz podróży po Włoszech [...]*, s. 324 n.

o *Śmierci Człowieka z Duchem*¹²³. Długoletni sekretarz kardynała Hozjusza, pół życia mieszkający w centrum potrydenckiej kontrreformacji, autor przełożonej z pism swego patrona pochwały Rzymu w tryumfalnym roku jubileuszu 1575, stworzył nowatorską, w formie nawiązującą do dialogów renesansowych, w treści jednak zdecydowanie do ascetyzmu pełnego średniowiecza wersję „sztuki umierania”, w której Duch pełni rolę gorliwego spowiednika pomagającego grzesznikowi w ostatnim rachunku sumienia. Na jednej ze stron padło oskarżenie o zepsucie obyczajów, rozumiane przede wszystkim jako naruszenie szóstego przykazania:

Widzeniem swoim wolałeś patrzeć na nadobną białogłową radniej niż na anioła dobrego, wolałeś patrzeć na obraz Wenery albo Kupidyna radniej niż na Umęczenie Pańskie albo obraz Naświetszej Panny. Wolałeś Owidiusza, Duritesa, Boccatusza, Reja i insze fraszki nie bardzo mądrych poetów czytać niżeli Daniela, Salomona, Ecclesyjasta i przypowieści Salomonowe abó żywotów świętych¹²⁴.

Radykalizm owego żarliwego przeciwstawienia dworskiej kultury, swobodnej w pojmowaniu ideałów humanistycznych, antykizującej w gustach i obyczajach — surowej, pokutnej, kontrreformacyjnej, a więc zbliżonej w nastrojach do poglądów purytanizmu moralnego zwalczanych nowych wyznań, nie dziwi w tym kontekście, w takim dziełku — jednakże zastanawia wybór przykładów owego zepsutego gustu, gdzie obok tematów malowideł (do malarzy z nazwiska Polacy nie byli jeszcze przyzwyczajeni¹²⁵) padają imiona poetów „nie bardzo mądrych”, uznanych za deprawatorów. Kim jednak jest ów tajemniczy Durites, postawiony tuż za Owidiuszem, a przed Boccacciem i Rejem? Niewątpliwie, nawet jeśli był, zdaniem Reszki, autorem nie najmądrzejszym, musiał być wystarczająco popularny, znany, czytany. W kompendiach brak informacji biograficznych na temat Duritesa, jest Durante Castore z Gualdo, medyk, jest wcześniej Pietro Durante, autor romansu *Leandra*, jest prawnik boloński, autor traktatu o sporządzaniu testamen-

¹²³ J. Januszowski, *Nauka umierania Chrześcijańskiego, także jako konającego Panu Bogu oddawać [...], częścią z włoskiego, częścią z łacińskiego na polski język przełożone*. Kraków 1604. Traktacik Reszki na s. 87—114. Januszowski po śmierci żony i pięciorga dzieci w zarazie 1601 r. został księdzem i w r. 1604 był już archidiakonem w Sączu oraz proboszczem w Solcu, stąd jego penitencyjne zainteresowania i głęboka religijność. Jak i kiedy dostał łaciński niewątpliwie (zob. w cytacie formy: „Boccatusz”, „Durites”) tekst Reszki, trudno powiedzieć, może dziełko powstało już wcześniej? O obu tekstach zob. M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.* Kraków 1987, passim.

¹²⁴ Januszowski, *op. cit.*, s. 104.

¹²⁵ Zob. T. Chrzanowski, *Uwagi o intelektualistcie-kolekcjonerze w Polsce na przełomie renesansu i baroku*. W zbiorze: *Mecenas — kolekcjoner — odbiorca. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*. Katowice, listopad 1984. Warszawa 1984. Przedruk w: T. Chrzanowski, *Wędrowki po Sarmacji europejskiej. Eseje o sztuce i kulturze staropolskiej*. Kraków 1988.

tów, być może wymagających „sztuki umierania” — Durantesa czy Duritesa innego nie ma¹²⁶. Nie ma go i w arcyrzadkich skądinąd bibliografiach gromadzących *erotica et curiosa*¹²⁷, chociaż kontekst sugeruje, że tam go trzeba szukać. Wszystko wskazuje, że to po prostu źle z niewyraźnego manuskryptu księdza Reszki przepisane przez Januszowskiego imię „Dantes”, tekst bowiem został napisany po łacinie i w Italii, stąd dobór przykładów oparty na realiach włoskich.

Dante na dobrą sprawę nigdy nie cieszył się popularnością w kręgach kurii rzymskiej. Poza *Monarchią* — także antyklerykalne akcenty w *Komedii*, umieszczenie w piekle papieża Anastazego II, Mikołaja II, sławna inwektywa przeciwko papieżstwu w pieśni XIX, jak i jej popularność w kręgach reformacji¹²⁸, spowodują umieszczenie go na indeksie ksiąg zakazanych poczynając od wydania drukiem *Monarchii* w luteranńskiej Bazylei w r. 1559¹²⁹, a na indeksie weneckim traktat polityczno-teologiczny poety znajdziemy jeszcze wcześniej! W roku 1581 na indeksie lizbońskim, gdzie Dante nie był traktowany jak pomnik narodowy, co przydarzyło mu się już w owe lata w centralnych Wło-

¹²⁶ Castore Durante z Gualdo (1529—1590) był autorem nie tylko popularnego kompendium medyczno-gastronomicznego *De bonitate et vitio alimentorum*, wydanego po raz pierwszy w r. 1565, ale także lekarzem papieża Sykstusa V. Ponadto na wzór *De partu Virginis* J. Sanazzara napisał po włosku *Del parto della Vergine* (1573), poemat o porodzie Marii, ale nie było to nic zdroźnego. Reszka, jako smakosz, nie mógł zresztą nie znać owego dzieła gastronomicznego, słynącego pod włoskim tytułem: *Il tesoro della sanità*, wydawanego wielokrotnie w XVI wieku. Przodkiem Castora Durante był wiek wcześniej Pietro Durante z Gualdo, który napisał utrzymany w stylu rycerskim poemat w sekstynach *Libro d'arme e d'amore chiamato Leandra figliuola del Gran Soldano di Babilonia, la quale per amore si preipitò giù da un alta torre, nel quale si narra li gran fatti di Rinaldo e Orlando e di tutti li baroni di Francia, cavato dalla vera cronica di Turpino, arcivescovo di Parigi*, wydany w Wenecji w r. 1517, w Luce b. r., oraz w Wenecji raz jeszcze w roku 1534. Ale i to nie było nic gorszego, pomijając, że autor to całkowiec drugorzędny, niegodzien towarzystwa, w jakim miałby go opat jędrzejowski umieścić. Innych Durantesów nie notują bibliografie, chyba jeszcze tylko bolońskiego prawnika Durante Polluce, który wydał w r. 1574 *Tractatus de arte tessandi et cautelis ultimarum voluntatum*, ale go Reszka winien raczej zacytować w praktycznej części swej sztuki umierania, a nie piętnować!

¹²⁷ J. Gay, *Bibliographie des ouvrages relatifs à l'Amour, aux Femmes, au Mariage et des livres facétieux*. T. 1—6. Turin — Nice — San Remo 1871—1873. — B. Stern-Szana, *Bibliotheca curiosa et erotica*. Vindobonae 1921. — Zob. też P. Englisch, *Geschichte der erotischen Literatur*. Berlin 1927.

¹²⁸ Zob. anonimowy artykuł *Dante e la Sacra Congregazione dell' Indice*. „Civiltà Cattolica” III (1923), s. 346—347.

¹²⁹ Reusch, *op. cit.* Po raz pierwszy „*Dantis «Monarchia»*” pojawi się na indeksach mediolańskim i weneckim w r. 1554, potem na indeksie rzymskim Pawła IV Caraffy (s. 183), dalej na indeksie trydenckim Piusa IV z r. 1564 (s. 249), następnie na indeksie inkwizytora hiszpańskiego Quirogi w r. 1583 (s. 400 — wersja hiszpańska, s. 442 — wersja portugalska), potem jeszcze na indeksie rzymskim Sykstusa V w r. 1590 (s. 474).

szech, pojawił się arcyinteresujący zapis potępiający najpierw komentarze pióra Cristofora Landina „*sobre a »Comedia« ou cantos de Dante*”, potem zaś „*e o mesmo texto de Dante*”, który „*hã passos, que per obrigação se devem riscar, que, se mostrarão, quando se presentarem ao Sancto Officio*”¹³⁰. Jedyńy to raz, o ile wiadomo, kiedy *Komedia*, już wtedy „Boska”, trafia *expressis verbis* do prohibitów, natomiast sam Dante, autor *Monarchii*, obok Boccaccia „*Decades seu novellae centum*”, obok „*Ovidii de arte amandi*”, pozostanie na listach proskrypcyjnych przez następne trzy stulecia.

Tak oto pierwszy okres owej nie najbogatszej w fakty recepcji Dantego w Polsce zamyka się tym, czym na dobrą sprawę się rozpoczął — potępieniem. Zewnętrzne wydarzenia religijno-kulturalne przeważały nad racjami natury estetycznej, dokonując jednakże *sui generis* paradoksalnej waloryzacji imienia poety, zaliczonego między ojców literatury z jednej strony, z drugiej umieszczonego wśród owoców zakazanego drzewa, co otworzy okres zainteresowania dziełem zasadniczym, zamknie czas złej sławy, kompletnego ignorowania *Komedii*, a wraz ze słowami owego nieznanego podróżnika, dumającego przy florenckim epitafium nad sprawiedliwością dziejów, wzbudzi autentyczne lektury, poświadczone cytatami z poematu, rozpocznie czas wzrastającej z wolna swoistej ciekawości. Zainteresowania czy ciekawości właśnie, bo nie o popularności można tu mówić — tej Dante nigdy nie doczeka w Polsce, ojczyźnie wygnanych jak on poetów.

Rzym—Wrocław, 1988—1989

¹³⁰ *Ibidem*, indeks lizboński dominikanina Bartholomeu Fereiry z r. 1581 (s. 371).